CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Nr. 224

Rok IX— P OZ

CENA 15 GROSZY

Warszawa, Częstochowa, Kalisz, Piotrków Trybunalski, Włocławek, środa 15 sierpnia 1934 r.

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Aresztowanie dyrektorów Żyrardowa

Jana Vermerscha i Lucien Mojżesza Caena

Dyrektor naczelny Zakładów Żyrardowskich Jan Vermersch, który pełnił swe funkcje od czasu zabójstwa dyr. Koehlera do chwili objęcia fabryki przez nadzorców sądowych, został dziś rano aresztowany w mieszkaniu własnem przy ul. Polnej 46.

Dyr. Vermersch już od kilku dni, na skutek wyników rewizji, jaką przeprowadzono w jego mieszkaniu, pozostawał pod nadzorem policyjnym. Nakaz aresztowania wydany został na podstawie ostatnich wyników śledztwa.

Vermersch liczy lat 34, jest obywatelem francuskim, z pochodzenia Flamandem. W Polsce przebywa wraz z żoną od r. 1931.

Równocześnie aresztowała policja na Helu b. dyrektora handlowego Żyrardowa, Lucien Mojżesza Caena (vel Cohna). Caen jest szwagrem Boussac'a, mianowicie ożeniony jest z jego siostrą.

Zarówno Caen jak i Boussac — to żydzi francuscy.

* * *

Komitet Obrony Praw Mniejszości Akcjonarjuszów Żyrardowa rozesłał do prasy komunikat, że jego adwokaci pp. Landau, Poliker i Urbanowicz, wobec ataków w niektórych pismach, skierowanych w związku ze sprawą żyrardowską również i przeciwko ich osobom, zwrócili się do Rady Adwokackiej z prośbą o ocenę ich postępowania w tej sprawie.

100.000 fr. na powodzian

LILLE, 14. 8. (PAT.). — Akcja zbiórki na rzecz powodzian w Polsce obejmująca coraz szersze koła emigracji polskiej we Francji. Pomimo ciężkiej sytuacji materjalnej wychodźtwa, bezrobocia i masowych wydalań, suma zebrana dotąd przekracza już znacznie 100 tys. franków, dalsze ofiary napływają.

Gandhi przerwał głodówkę

LONDYN, 14. 8. (PAT.). — Z Wardha donoszą, iż Gandhi zakończył swą głodówkę. Mahatma zjadł trochę miodu i popił wodą sodową. Gandhi otrzymał liczne depesze gratulacyjne.

NASZE ABC

W kotle austrjackim

Cesarzowa Zyta chciałaby koniecznie wprowadzić syna na tron, który utracił jej mąż. Od pamiętnego listopada 1918 r. wszystkie jej wysiłki zmierzały do tego celu.

Był czas, kiedy nikt tego nie brał na serjo. W Austrji rządziła większość republikańska i prędzej można było myśleć o Anschlussie niż o powrocie Habsburgów nad Dunaj.

Dziś szanse Habsburgów jakby nieco wzrosły. Zapewne, nie w ...Austrji. Niewiadomo za kim naprawdę jest ludność Austrji, złożona z bardzo różnych elementów: chłopów, przeważnie darzących sympatją stronnictwo chrześcijańsko - społeczne i robotników wiedeńskich, wychowanych w starej szkole socjalistycznej. Bodaj czy hitlerowcy, grupujący różne elementy społeczne, nie są czynnikiem najsilniejszym. Ludność Austrji, należy przypuszczać, pragnęłaby przedewszystkiem jakiejś stabilizacji, która co tu dużo mówić, mógłby jej dać naprawdę tylko Anschluss.

Niewiadomo, jak silne jest w Austrji poczucie narodowe... austrjackie... czy nie jest ono słabsze od poczucia narodowego... niemieckiego?

W tych warunkach dynastja niema bardzo wielkich szans w samej Austrji. Ale trzeba pamiętać o tem, że losy tego państwa nie rozstrzygają się we Wiedniu, lecz w Rzymie, Londynie, Paryżu i innych stolicach europejskich.

Obawa przed Anschlussem zbliża Francję do Włoch. Z dużemi zastrzeżeniami możnaby to samo powiedzieć o stosunkach Małej Ententy do Włoch. Wszystkie te państwa pragnęłyby gorąco ustabilizowania stosunków w Austrji, by zapobiec Anschlussowi.

Ale Mała Ententa obawia się nietylko Anschlussu. Restauracja Habsburgów w Austrji wzmocni niewątpliwie nastroje monarchistyczne na Węgrzech. Monarchja austro - węgierska mogłaby być czynnikiem bardzo pożądanym dla polityki włoskiej ze względu choćby na stosunek Włoch do Jugosławji, ale z tych samych powodów byłaby niebezpieczna dla państw Małej Ententy, które obawiałyby się programu zbierania ziem habsburskich.

Monarchja austro - węgierska w bardzo nawet okrojonych granicach, mogłaby się stać sojusznikiem Niemiec w środkowej Europie.

Obawy Małej Ententy podzielane są przez Francję. Obóz przeciwników Anschlussu jest więc niejednolity. To prawda.

Wszyscy rozumieją jednakże, że z Austrją trzeba „coś zrobić". Zwłaszcza po śmierci Dolfussa, który badźcobądź był człowiekiem o silnej indywidualności. Za jego życia zdawało się, że państwo austrjackie utrzyma się jeszcze jakiś czas, dzięki autorytetowi małego kanclerza.

Obecnie zamiast tego autorytetu trzeba dać Austrji coś innego. Czy nie tradycje monarchji? Czy Habsburgowie mogą się stać czynnikiem konsolidującym wszystkich zwolenników niepodległości Austrji od księcia Starhemberga poczęszy, a na... socjalnych demokratach skończywszy? Zdaje się, że nie. Czy Habsburgowie w Austrji będą mniej niebezpieczni dla Małej Ententy, a pośrednio dla Francji, niż Anschluss? Od rozstrzygnięcia tych pytań zależą przyszłe losy Austrji.

Stała się ona terenem walki poczucia narodowego niemieckiego i austrjackiego, walki sprzecznych dążeń społecznych i sprzecznych interesów państwa, głównem źródłem konfliktów międzynarodowych.

Czy w tych warunkach zabiegi cesarzowej Zyty, walczącej uparcie o koronę dla syna zostaną uwieńczone powodzeniem?

Cała Łódź

Na pogrzebie ś. p. ks. biskupa Tymienieckiego

ŁÓDŹ, 14.8 (tel. wł.). Wczoraj w godzinach popołudniowych rozpoczęły się tu uroczystości ku czci ś. p. ks. biskupa Tymienieckiego. Na placu przed Katedrą zebrały się liczne delegacje organizacyj społecznych, wojskowych oraz młodzieży. Przed wyruszeniem konduktu około godziny 6-ej ilość obecnych obliczano na 100.000 ludzi. Nad olbrzymim tłumem powiewał las znaków i sztandarów.

O godzinie 6-ej uformował się kondukt żałobny, a więc poczty sztandarowe z chorągwiami kościelnemi, spowitemi w krepę, dalej długie szeregi zakonników, alumnów, duchowieństwa świeckiego i członków kapituły. Poprowadził kondukt ks. kardynał Kakowski, poprzedzany przez księży arcybiskupów Galla i Nowowiejskiego oraz biskupów Przeździeckiego, Radońskiego, Adamskiego, Kubinę, Jasińskiego, Basiaka, Dymka, Wetmańskiego, Bromboszcza, biskupa polowego Gawlinę i biskupa sufragana łódzkiego, ks. Tomczaka. Ośmiu księży niosło na poduszkach odznaczenia i insygnia zmarłego.

Za trumną postępowali bracia zmarłego biskupa, dr. Kazimierz Tymieniecki z Warszawy oraz inż. Seweryn Tymieniecki z Poznania, dalej przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Z chwilą ruszenia konduktu zabrzmiał głos dzwonów ze wszystkich kościołów łódzkich. Dzwony ucichły dopiero wtedy, gdy kondukt znalazł się przed wejściem do katedry. Tu orkiestra 31 p. S. Kaniowskich odegrała Marsza Żałobnego. Nabożeństwo żałobne w Katedrze odprawił ks. kardynał Kakowski, a podniosłe kazanie okolicznościowe wygłosił ks. biskup Tomczak.

Uroczystości wczorajsze zakończyły się o godz. 8-ej wieczorem.

Dziś rano w Katedrze i na placu Katedralnym zebrały się olbrzymie tłumy wiernych, ażeby oddać ostatnią posługę zmarłemu biskupowi. O godzinie 8.30 rozpoczęły się w Katedrze przy katafalku egzekwje żałobne z udziałem dostojników Kościoła.

Mszę świętą żałobną o godzinie 10-ej odprawił, w asyście licznego duchowieństwa, ks. kardynał Kakowski. Biskup sandomierski, ks. Jasiński, w serdecznych słowach pożegnał zmarłego księcia Kościoła, podnosząc jego zasługi dla społeczeństwa, dla Kościoła i jego pracę wśród ludności robotniczej.

Po Mszy żałobnej trumnę wniesiono do kaplicy katedralnej, gdzie prowizorycznie spoczęła w podziemiach.

Pogrzeb ś. p. A. Lednickiego

odbędzie się w czwartek

Pogrzeb ś. p. Aleksandra Lednickiego, który miał się odbyć w dniu dzisiejszym został odłożony do czwartku. Nie odbędzie się on, jak poprzednio zawiadamiano z kościoła św. Aleksandra, ale z kościoła św. Karola - Boromeusza na Powązkach. Kondukt, na skutek polecania władz duchownych prowadzić będzie tylko jeden ksiądz.

*

W związku z sprawą żyrardowską apelacyjny sędzia dla spraw wyjątkowego znaczenia p. J. Demant przesłuchał sekretarza osobistego ś. p. A. Lednickiego, Wiktora Jakubowskiego (Dantyszka 22 m. 17).

Polacy z Zagranicy

we Lwowie

LWÓW, 14. 8. (PAT.). — Dziś koło godziny 8-ej przybyli do Lwowa uczestnicy drugiego Zjazdu Polaków z Zagranicy w liczbie 53 osób. Celem powitania gości zebrali się na dworcu przedstawiciele władz, prezydent miasta, Drojanowski z wiceprezydentami, delegaci urzędu wojewódzkiego, duchowieństwa, wojskowości, stowarzyszeń, organizacyj i prasy.

Goście przy dźwiękach marsza powitalnego, odegranego przez orkiestrę kolejową, przeszli do salonów recepcyjnych, gdzie przemówił do nich krótko, lecz serdecznie prezydent Drojanowski.

Na przemówienie to odpowiedział w imieniu Polaków z zagranicy p. Hahn. Następnie rodacy z zagranicy przeszli do sali restauracyjnej, gdzie spożyli śniadanie, poczem autobusami udali się na kwatery. O godzinie 10-ej goście rozpoczną zwiedzanie miasta.

Delegaci na Kongres Geografów

w Krakowie i w Wieliczce

KRAKÓW, 14.8 (PAT). Wśród uczestników wycieczki Międzynarodowego Kongresu Geografów, jako delegat rządu marokkańskiego przybył prof. Celerier z małżonką, jako delegat rządu egipskiego prof. dr. Yousef z małżonką, jako delegat Japonji prof. dr. Takahashi, jako przedstawiciel rządu sowieckiego gen. Szokalsky.

Ponadto z Jugosławji prof. dr. Milojevic, z Francji prof. Dienert z małżonką, prof. Levebvre, Lepegre, Capet-Rey, z Egiptu Huraygurn, z Japonji Komaki, z Węgier Gyoso, z Rumunji prof. Anghelescu i Popp, z Belgji Polspoel, Rubens, Meerbeek, z Anglji Morris, Goodson, Williams, Rennet, Cook, Crawford, z Kaliforaji Richards i Lennie, razem około 30 osób. Uczestnicy wycieczki zatrzymali się w hotelu Francuskim.

Dzisiaj od godziny 9-ej rano goście zagraniczni zwiedzać będą zabytki miasta, a popołudniu udadzą się do kopalni soli w Wieliczce.

Coraz bliżej do Challenge'u

Ekipa samolotów „P.Z.L.-26"

Program wielkiego turnieju lotniczego

5 samolotów P.Z.L.

W wczorajszym numerze podaliśmy szczegóły techniczne 6-ciu samolotów „RWD-9", które wezmą udział w Challenge'u. Poniżej zamieszczamy garść informacyj o 5-ciu samolotach „PZL-26", które również wejdą w skład polskiej ekipy.

Samolot „PZL-26" jest luksusową limuzyną turystyczno - raidową i posiada trzy miejsca w układzie jedno za drugiem, co zmniejsza przekrój kadłuba i daje najmniejszy opór powietrza w czasie lotu, a zarazem zwiększa szybkość przelotu. Samolot wykonany jest całkowicie z lekkiego metalu, kadłub kryty blachą.

Dla zmniejszenia szybkości przy lądowaniu oraz osiągnięcia dobrych wyników przy próbie minimalnej szybkości skrzydła tego samolotu są zaopatrzone w sloty oraz klapy. Pozwala to na lądowanie samolotu pod bardzo ostrym kątem, a tem samem na lądowanie na jaknajmniejszej przestrzeni, co jest specjalnie punktowane w zawodach.

„PZL-26" posiada doskonałe urządzenia do pilotażu, m. in. wygodny dostęp do wszystkich dźwigów. Za kabiną znajduje się osobny bagażnik. Podwozie zaopatrzone jest w amortyzatory olejno - pneumatyczne konstrukcji Państwowych Zakładów Lotniczych. Przy każdem kole znajduje się hamulec, co skraca również lądowanie. Płoza zaopatrzona jest w amortyzator, co zapewnia samolotowi zwrotność na ziemi.

Silniki

Wszystkie samoloty „PZL-26" zaopatrzone są w silnik amerykański „Menasco Buccaneer B. 6", posiadający moc 265 koni m. Silnik jest chłodzony powietrzem. Rozrusznik działa mechanicznie z miejsca pilota. Dwa zbiorniki zapasowe (po 15 litrów pojemności) umieszczone są w skrzydłach, co pozwala w razie uszkodzenia głównego zbiornika na 30 minut lotu dla znalezienia dogodnego lądowania. Samolot „PZL-26" posiada zbiorniki mogące ogółem zabrać zapas benzyny 180 litrów, wystarczający na 3 godziny lotu i przebycie około 800 km.

Samolot „PZL — 26" budowano, mając na uwadze regulamin zawodów. Samolot ten może być szybko rozebrany i zebrany, zużywa stosunkowo małą ilość paliwa i posiada rekordową szybkość maksymalną. Może bowiem osiągnąć do 300 km. na godzinę. Jednocześnie jego szybkość minimalna jest również rewelacyjna, mianowicie poniżej 60 km. na godzinę.

Na samolotach „PZL 26" polecą następujące załogi:

Załoga

1) Kpt. **Piotr Dudziński**, lat 35, który jest jednocześnie szefem polskiej ekipy challeng'owej. W r. 1933 wziął udział w locie alpejskim i zajął w nim pierwsze miejsce w złocie gwiaździstym oraz pierwsze miejsce w próbie szybkości.

2) Kpt. **Ignacy Gedgowd**, uczestnik obu ubiegłych Challenge'ów. Wytrawny pilot sportowy. Razem z nim leci **Marjan Kmieć**.

3) Inż. **Szczepan Grzeszczyk**, lat 33. Pionier polskiego szybownictwa i znany konstruktor szybowcowy. Należył do najdzielniejszych pilotów turystycznych. Leci z nim Ładysław May, jeden z pierwszych pilotów sportowych aeroklubu lwowskiego, były prezes tego aeroklubu, obecnie szef referent szybowcowy w Aeroklubie R. P.

4) Starszy sierżant **Jan Balcer**, pilot wojskowy. Razem z nim leci kpt. obserwator **Jan Kulza**, jeden z najwybitniejszych nawigatorów.

Por. **Andrzej Włodarkiewicz** lat 27, jeden z najdzolniejszych młodych pilotów. Razem z nim leci **Eugenjusz Przysiecki**, pilot sportowy, student medycyny.

Za dwa tygodnie

Zawody rozpoczną się już za dwa tygodnie, t. j. 28-go b. m. i trwać będą do 15-go września.

Dnia 28-go o g. 12-ej w południe 46 samolotów zgłoszonych do Challenge'u musi się już znajdować na lotnisku w Okęciu. Po g. 12-ej samoloty wystartują z Okęcia i przelecą na lotnisko mokotowskie, gdzie nastąpi uroczyste otwarcie zawodów i podniesienie bandery.

Samoloty pomalowane będą na różne barwy, ułatwiające publiczności orjentację. Maszyny czeskie — na kolor zielony, niemieckie — szaro-srebrny, francuskie — niebieski, włoskie — czerwony i polskie — czerwonobiały. Nadto każdy samolot zaopatrzony będzie w numer porządkowy, wymalowany czarnym kolorem na białym kwadracie.

Próby techniczne odbędą się na Okęciu, lot okrężny zacznie się 7-go września na lotnisku mokotowskiem i na temże lotnisku zakończy się 15-go września. Końcowa próba szybkości odbędzie się na trasie Warszawa—Nowosolna — Głowaczów — Warszawa, wynoszącej 297 klm.

W skład prób technicznych wchodzą: próba szybkości minimalnej, próba startu i lądowania, próba zużycia paliwa, próba rozruchu silnika, próba składania i rozkładania samolotu oraz ocena właściwości technicznych, specjalnie punktowana.

Strajk węglowy w Anglji

może wybuchnąć od 1 października

LONDYN, 14. 8. (PAT.). — Federacja górników Południowej Walji obejmująca 150 tys. górników, pracujących w walijskich kopalniach węgla, zdecydowała wczoraj w Cardif, że jeeżli na konferencji, w celu omówienia nowych płac, związek właścicieli kopalń odpowiedział, że wskutek wakacyj letnich nie są przemysłowcy w stanie odbyć konferencyj tej wcześniej, jak 18 września.

Wobec tego na zlecenie federacji odbędzie się 25 sierpnia wielkie zebranie delegatów zainteresowanych wszystkich kopalń Południowej Walji, na którem wypowiedzenie umowy płac zostanie w sposób zbiorowy uchwalone. Wśród górników nastrój jest wybitnie bojowy i w kołach rządowych panuje obawa, że strajku nie da się uniknąć.

1-go września właściciele kopalń nie przyjmą nowych wyższych stawek płac, to obecna umowa płacy zostanie wypowiedziana i 1 października rozpocznie się w Południowej Walji strajk węglowy.

Sytuacja jest bardzo zaognioną spowodu zwlekającej taktyki, stosowanej przez przemysłowców. Na żądanie federacji odbyła z przedstawicielami związku właś-

W Wiedniu

Powieszono 4 policjantów

WIEDEŃ, 14. 8. (PAT.). —Egzekucja czterech policjantów, skazanych na śmierć za udział w wypadkach 25 lipca odbyła się dzisiaj w nocy przy świetle pochodni, na podwórzu więziennem. Skazani zostali powieszeni. Kat spowodu braku światła elektrycznego i panującego półmroku, wykonywał swe czynności niesłychanie powolnie. Stracenie skazanych wywarło silne wrażenie na obecnych.

Austrja gotowa do wybuchu

w przededniu restauracji Habsburgów?

PARYŻ, 13.8 (PAT). Podróż kanclerza Schuschnigga do Budapesztu, a zwłaszcza ostatnie deklaracje ks. Starhemberga — „Raczej Otton, niż Hitler" — oraz rozjazdy b. cesarzowej Zyty wysuwają na pierwszy plan zagadnienie Habsburgów.

„Petit Journal" nawiązując do tej sprawy, pisze: „Rząd austrjacki nie ma poczucia bezpieczeństwa. Poszukuje on rozszerzenia popularności i poparcia moralnego, aby stworzyć dla gabinetu trwalszą podstawę. W Wiedniu sądzą, że obecnie nie można liczyć wyłącznie na interwencję zzewnątrz. Dąży się do pewnego rodzaju tranfuzji krwi w beznadziejnych wypadkach. Jednem słowem restauracja Habsburgów miałaby wzmocnić zachwianą niezależność. Idea ta czyni postępy.

Według doniesień rzymskiego korespondenta „Figaro", b. cesarzowa Zyta jest bardzo poruszona sensacyjnemi pogłoskami w sprawie restauracji Habsburgów, rozpowszechnianemi w prasie międzynarodowej. Nic bowiem nie potwierdza tych pogłosek, o ile chodzi o rodzinę cesarską.

Korespondent tego dziennika dodaje, że b. cesarzowa Zyta nie traci nadziei, iż dożyje dnia, gdy jej syn nałoży koronę cesarską. Jest jednakże zbyt rozsądna, aby nie zdawać sobie sprawy, że urzeczywistnienie tego najżywszego pragnienia jest uzależnione nie od mniej lub bardziej problematycznego sukcesu monarchistycznego zamachu stanu, lecz od zawarcia układu między mocarstwami, bezpośrednio zainteresowanemi przyszłością Austrji. Tego rodzaju układ wymagałby jednak rokowań wstępnych, bardzo przewlekłych i niezmiernie delikatnego charakteru. Jest to sprawa cierpliwości, a do zwalczenia są bardzo poważne przeszkody.

W przeciwieństwie do „Figaro" „Le Populaire" pisze: „Habsburgowie podjęli wielką grę i narazie sprawa ich posunęła się nieco naprzód. Fakt, iż kwestję restauracji niektóre koła uważają za „dostateczne" rozwiązanie, jest niesłychanie niebezpieczny, oznacza on bowiem, że poczynione będą możliwe wysiłki, aby uniemożliwić inne rozwiązanie.

„Le Quotidien" pisze: „Należy stwierdzić, że w obecnej konjunkturze Austrja stanowi w Europie coś w rodzaju bomby, gotowej do wybuchu. Ktokolwiek jej dotknie, czy to będzie Hitler, Otto, czy Mussolini, może spowodować katastrofę.

ZNÓW CZTERY TRUPY

WIEDEŃ, 13.8 (PAT). W tutejszym sądzie wojskowym zapadł dziś wyrok przeciwko 9 policjantom, którzy wzięli udział w zamachu na urząd kanclerski w dn. 25 lipca b. r.

Czterech głównych oskarżonych o zdradę stanu skazano na śmierć przez powieszenie, 2-ch na dożywotnie ciężkie więzienie, 2-ch na 20 lat ciężkiego więzienia. Wyrok zapadł o godz. 19.30. Jeśli w ciągu 3-ch godzin nie nadejdzie ułaskawienie, wyrok śmierci zostanie bezzwłocznie wykonany.

„LEGJON AUSTRJACKI" NIE BYŁ ROZWIĄZANY

BERLIN, 13.8 (PAT). W sprawie wiadomości, podanych przez jedną z agencyj amerykańskich o rzekomem rozwiązaniu Legjonu Austrjackiego, jak i t. zw. narodowo-socjalistycznej inspekcji krajowej na Austrję, nie dano dotychczas urzędowo żadnej informacji.

Miarodajne koła zapewniają, że o ile prawdą jest, że Austrjacki Legjon w sile 7000 ludzi miał zostać rozpuszczony, a poszczególni legjoniści umieszczeni w obozach pracy, o tyle informacja o zniesieniu inspektoratu krajowego, nie znajduje dotychczas potwierdzenia.

PRAGA, 13.8 (PAT). W związku z aferą szpiegowską w Zateu przeprowadzono liczne rewizje w mieszkaniach b. członków rozwiązanego stronnictwa niemieckich narodowych socjalistów, przyczem znaleziono znaczną ilość materjałów wybuchowych, trucizn, chemikaljów oraz bomby papierowe.

Zauważyć należy, że jedna tego rodzaju bomba wybuchła już w Zateu w dn. 28 czerwca r. b.

Drugi dzień katastrof

Zderzenia pociągów — pożary — katastrofy lotnicze

ŚMIERĆ GÓRNIKÓW

KOLMAR, 13.8. (PAT.). W kopalni soli potasowych w Elsigheim nastąpiła eksplozja gazów kopalnianych. Na 10 górników, znajdujących się w pobliżu miejsca wybuchu, tylko 3 zdołało uciec. Trzech innych górników, silnie poparzonych, zdołano wydobyć i przewieziono ich do szpitala. Dotychczas nie udało się odszukać 4 pozostałych górników. Wszelka pomoc jest narazie niemożliwa spowodu gęstego dymu, zalegającego całą kopalnię. Wśród 10 górników, których zaskoczył wybuch, znajdowało się 8 alzatczyków i 2 Polaków.

WYBUCH W ARSENALE

PARYŻ, 13. 8. (PAT.). Z Casablanki donoszą, że magazyny amunicji w miejscowości Laraha wyleciały w powietrze wczoraj o godz. 23-ej. Trwające w ciągu całej nocy eksplozje wywołały wśród ludności panikę. Grozę położenia potęgował pożar domów, znajdujących się w pobliżu miejsca wybuchu. Władze ewakuowały ludność z terenów, zagrożonych katastrofą. Pożar zdołano stłumić dopiero dziś nad ranem.

KATASTROFA KOLEJOWA

BERLIN, 13.8. (PAT.). Na dworcu w Durgdorf, niedaleko Lipska, zdarzyła się w nocy z niedzieli na poniedziałek katastrofa kolejowa. Lokomotywa pociągu towarowego wywróciła się, a 10 wagonów wyskoczyło z szyn, ulegając rozbiciu, względnie poważnym uszkodzeniom. W dalszych wagonach wybuchł pożar, który zniszczył kilka wagonów. Pożar wynikł wskutek wybuchu balonów z gazem, znajdujących się w jednym z wagonów. Czterej kolejarze zostali ranni. Jeden tor został całkowicie zatarasowany. Śledztwo trwa.

OBERWANIE SIĘ SKAŁY

LONDYN, 13.8. (ATE.). Z Nowego Jorku donoszą, że w poniedziałek oberwała się skała przy wodospadzie Niagara. Olbrzymi blok skalny szerokości około 200 metrów runął z ogłuszającym hukiem w przepaść, wyrzucając masy wody na 80 metrów wgórę. Jest to w ciągu ostatnich kilku lat drugi wypadek oberwania się skały przy wodospadzie Niagara.

KATASTROFA LOTNICZA

BERLIN, 13.8. (PAT.). — Na przedmieściach Berlina spadł dziś przed południem samolot sportowy, pilotowany przez nadinspektora lotnictwa Kempego. Samolot uległ rozbiciu, a Kempe po przewiezieniu do szpitala zmarł wskutek odniesionych poważnych obrażeń.

AUTOBUS POD POCIĄGIEM

PARYŻ, 13.8. (PAT.). Przy przejeździe przez tor kolejowy w St. Hilaire de Bois autobus, wiozący 24 osoby, wpadł pod pociąg. Skutkiem zderzenia nastąpiło wykolejenie się lokomotywy i jednego wagonu. Ponadto powstał ogień, który ogarnął autobus. Wszystkie osoby, jadące autobusem odniosły lekkie rany.

W HALLE

BERLIN. 13. 8. (PAT.). W wyniku śledztwa w sprawie katastrofy kolejowej, która wydarzyła się w niedzielę rano na dworcu w Halle, zawieszeni zostali w czynnościach służbowych 2 urzędnicy kierownictwa ruchu oraz dozorca jednego z bloków. Straty są znaczne. Lokomotywa pociągu osobowego została całkowicie zniszczona, lokomotywa i 7 wagonów pociągu elektrycznego uległo znacznemu uszkodzeniu. W obydwu pociągach jechało około 700 pasażerów.

BERLIN, 13. 8. (PAT.). — Według doniesień z Meksyku, część stanu Cusnajuato została w niedzielę opuszczona przez ludność, gdyż od 72 godzin powtarzają się tam silne wstrząsy podziemne. Straty materjalne są bardzo znaczne. Dotychczas nieustalono, czy są ofiary w ludziach.

BERLIN, 14.8. (PAT). W fabryce lokomotyw w Nowej Wsi pod samym Berlinem wybuchł dziś w nocy groźny pożar. Straż ogniowa z Poczdamu i Neubabelsbergu opanowała żywioł po kilkugodzinnej walce dzięki temu, iż udało się usunąć dość rychło łatwopalne materjały. Straty są bardzo znaczne.

Ukradł — czy wziął do reparacji?

Zagmatwana sprawa fortepianu z cukierni Lourse'a

Niezwykłej kradzieży dokonano w warszawskiej cukierni Lourse'a, przy ul. Krakowskie Przedmieście.

Do zarządzającego cukiernią przyszedł bezrobotny muzyk, Ludwik Stembrowicz. Zgłaszał się on już nieraz, prosząc o przyjęcie go do zespołu muzycznego w cukierni. Ostatnio rozmawiał dość długo z zarządzającym, poczem pożegnał się z nim uprzejmie i wyszedł.

Gdy w kilka godzin później zarządzający cukiernią, p. Vicceti, wyszedł chwilowo na miasto, do cukierni przybył muzyk, w towarzystwie pięciu tragarzy, i wydał im głośno polecenie, aby zabrali fortepian i wynieśli na platformę, oczekującą przed cukiernią. Nikt z kelnerów i obsługi nie protestował, przypuszczając, że nieznajomy zabiera fortepian w wyniku rozmowy, jaką miał z zarządzającym. Tragarze więc szybko załadowali fortepian i platforma ruszyła w stronę Nowego Świata.

Gdy p. Vicceti wrócił do lokalu i zauważył brak fortepianu, zawezwał służbę, od której dowiedział się całej prawdy. Niezwłocznie złożono meldunek władzom i zawiadomiono właściciela firmy, p. Baseda. Okazało się, że ten ostatni zna Stembrowicza, ponieważ bezrobotny muzyk przychodził kilkakrotnie do fabryki, prosząc o posadę. Podczas ostatniego pobytu Stembrowicz oświadczył p. Basedzie:

— Proszę pana, ten fortepian trzeba dać do korekty.

— Ja sam wiem dobrze, gdzie go trzeba dać — oświadczył właściciel — i na tem skończyła się rozmowa.

Dopiero wieczorem udało się otrzymać adres muzyka: Nowy Świat 46. Przyciśnięty do muru, Stembrowicz oświadczył, że nie miał zamiaru kraść fortepianu, lecz że chciał zrobić niespodziankę właścicielowi cukierni i doprowadzić instrument do porządku. Spodziewał się nawet, że za to zostanie przyjęty do zespołu, grającego u Lourse'a. Jednocześnie zeznał, że fortepian schował w sklepie spożywczym przy ul. Wareckiej 10, którego właściciel, p. Jan Sałkowski, zajmuje się jednocześnie strojeniem instrumentów muzycznych.

Fortepian opieczętowano do czasu ukończenia śledztwa przeciwko muzykowi, którego osadzono w areszcie.

Wrzenie w Irlandji

Krwawe zaburzenia chłopskie w Corku

LONDYN, 13. 8. (PAT.). — Pomiędzy farmerami irlandzkimi a rządem de Valery stosunki są coraz bardziej napięte. Farmerzy nie mogą sprzedać swojego bydła w Anglji i nie są w możności płacić rządowi czynszu dzierżawnego za ziemię. Rząd egzekwuje należne sumy, uciekając się do środków przymusowych.

Na tem tle doszło dzisiaj w mieście Cork (Irlandja) do krwawych zaburzeń. Władze zajęły żywy inwentarz dwu farmerów i nakazały sprzedaż bydła na targowisku w Cork. Grupa kilkuset farmerów zebrała się, aby przeszkodzić tej licytacji, ale bardzo silny oddział policji irlandzkiej pilnował porządku. Gdy rozpoczęła się licytacja, wielkie auto ciężarowe z 20 farmerami wpadło z całą szybkością na strzeżone przez policję wrota targowiska. Wrota zostały złamane, ale jednocześnie popsuł się motor i samochód stanął.

Policja usiłowała aresztować farmerów. Inni farmerzy w liczbie kilkuset, przybiegli na pomoc, policja musiała stoczyć formalny bój, w toku którego jeden z farmerów został śmiertelnie raniony, a 20 innych ciężko pobitych. Trzej policjanci odnieśli poważne obrażenia. Dopiero przybyłe znaczne posiłki policji przywróciły porządek.

LONDYN, 13. 8. — W uzupełnieniu wiadomości o zaburzeniach chłopskich w Corku donoszą, że zajścia przed licytowaną farmą odbiły się głośnem echem w całym kraju. Wśród ludności rolniczej panuje niesłychane wzburzenie. W kołach politycznych przypuszczają, że zajścia te będą miały poważne następstwa dla rządu de Valery, który dotychczas unikał wszelkich zadrażnień ludności rolniczej. Sprzedaż bydła, zajętego miejscowym chłopom, zdołano przeprowadzić po obstawieniu wojskiem farmy, gdzie odbywała się licytacja. Ataki chłopów na farmę ponawiane były kilkakrotnie. Połączone siły policji i wojska zdołały wreszcie odeprzeć włościan, przyczem raniono około 55 osób. Policja aresztowała 20 głównych przywódców buntu. Po odparciu napastników przystąpiono do licytacji, w czasie której m. in. sprzedano 14 krów za cenę zaledwie około 400 złotych.

Wypadki i kradzieże

WYPADKI PRZY PRACY

Przy ul. Lubeckiego 13/15, w zakładzie garbarskim sp. z o. o. „Era", robotnikowi, Józefowi Rajszczakowi (Burakowska 29), w czasie pracy, maszyna oberwała palec prawej ręki. Nieszczęśliwego opatrzył na miejscu lekarz Pogotowia Ubezpieczalni Społecznej.

— Przy ul. Leszno 140, w fabryce 28-letni Stanisław Sobolewski, robotnik (Sowińskiego 33), w czasie pracy, otrzymał ostrem narzędziem 2 rany kłute prawego przedramienia, z przecięciem mięśni. Pogotowie przewiozło S. do ambulatorjum Ubezpieczalni Społecznej (Wolska 52).

— Na stacji rozrzędowej P. K. P. w Szczęśliwicach, kolejarz, 31-letni Władysław Kulas (Łowicz), w czasie pracy zachorował z objawami zatrucia. Kulasa przewieziono na dworzec Główny, skąd Pogotowie zabrało go do szpitala Przemienienia Pańskiego. Lekarz stwierdził zatrucie oparami kwasu siarkowego i ołowianego.

TAJEMNICZE POSTRZELENIE

Nocy ub., przy ul. Grójeckiej 95, na terenie hurtowego targu warzywnego Polskiego Związku producentów Warzyw, został postrzelony w zagadkowych okolicznościach, 37-letni Wacław Wodzyński (Nowolipki 64). Ranny w klatkę piersiową pojechał dorożką do domu, a gdy nie mógł wysiąść, wezwał rodzinę, która przewiozła rannego do ambulatorium Pogotowia. Po opatrunku, przewieziono rannego do szpitala św. Ducha. Wodzyński twierdzi, iż jakoby został postrzelony zabłąkaną kulą. Pełniący służbę na obszernym terenie targu, czterej policjanci nie wiedzą o żadnem zajściu. Istnieje przeto przypuszczenie, że W. został postrzelony na terenie Rakowca, lub Okęcia. Dochodzenie prowadzi policja powiatu warszawskiego.

ZAMACH SAMOBÓJCZY

Przy ul. Smoczej 4, targnął się na życie, administrator wspomnianego domu, 32-letni Jakób Czerwonykamień, który powiesił się w mieszkaniu własnem. Domownicy w porę spostrzegli wiszącego i odcięli go. Lekarz Pogotowia po zastosowaniu soli trzeźwiących i kropli walerjana oraz zastrzyków z kamfory, pozostawił niedoszłego samobójcę na miejscu.

Policjant-fałszerz

zbierał składki dla siebie

Niejednokrotnie pisaliśmy o spryciarzach i kombinatorach, którzy usiłują wykorzystać ludzką naiwność lub dobre serce dla swoich celów osobistych.

Takim to kombinatorem okazał się posterunkowy P. P. ze Skolimowa Czesław Łyczkowski, lat 31.

W grudniu 1933 r. Łyczkowski sfałszował upoważnienie swego zwierzchnika i wśród mieszkańców Skolimowa rozpoczął dwie zbiórki jednocześnie: Jedną na wdowy i sieroty po policjantach, którzy padli w walce z przestępcami, drugą na rowery dla policjantów skolimowskiego posterunku. I jedna i druga zbiórka cieszyła się znośnem powodzeniem, gdyż mieszkańcy Skolimowa uważali, że lepiej będzie dla nich, jeśli posterunkowi będą ścigać przestępców, których w tamtych okolicach nigdy nie brakowało — na rowerach. Zbiórkę zaś na sieroty poparli, jak to zwykle bywa wszyscy ludzie dobrego serca.

Schwytany na gorącym uczynku Łyczkowski przyznał się do winy, a jako motyw podał ciężkie warunki materjalne, w jakich się znalazł. Oczywiście tłumaczenie takie jest mocno wątpliwem, a potwierdzili to niektórzy świadkowie, którzy zeznali, że ze względu na szerzący się w lasach skolimowskich bandytyzm obywatele miejscowi otaczają policję szacunkiem i troskliwością, wobec której policjanci nie mogą się uskarżać na ciężkie warunki materjalne.

Rozprawa trwa.

Meliny w wagonach kolejowych

Policja warszawska dokonała niezwykłego odkrycia.

Podczas jednej z obław, przeprowadzanych w pobliżu Dworca Gdańskiego, zainteresowano się podejrzanemi szmerami, dochodzącemi z wagonów, ustawionych na bocznej linji. Wywiadowcy i policjanci uchylili drzwi wagonu i wówczas ujrzano paru mężczyzn, zajętych segregowaniem biżuterji, futer i ubrań.

Okazało się, że złodzieje nie mogąc w żaden sposób zmylić czujności władz policyjnych, założyli swoje meliny w starych wagonach towarowych, ustawionych na bocznych linjach. Kiedy policjanci, zaintrygowani swem odkryciem przeprowadzili rewizję w sąsiednich wagonach, okazało się, że prawie w każdym przedziale gospodarowali złodzieje.

Pomysłowych kasiarzy wraz z całym łupem przeprowadzono do Urzędu Śledczego.

Pierwszy poseł Z.S.R.R.

w Rumunji

MOSKWA. 13. 8. (PAT.). — Pierwszym posłem Z. S. R. R. w Rumunji mianowany został Ostrowskij, dotychczasowy przedstawiciel handlowy Z. S. R. R. w Paryżu.

Przedstawicielem handlowym Z. S. R. R. w Paryżu mianowany został b. członek komisarjatu handlu zagranicznego, Dwołąckij.

Defraudant oddał się w ręce władz

By uwolnić z więzienia zięcia

BYDGOSZCZ, 14. 8. (tel. wł.). Jak już donosiliśmy w Bydgoszczy wykryto aferę w oddziale firmy Giesche z Katowic. Sprzeniewierzenia sięgającego kilkutysięcy złotych dokonał dyrektor Alfred Preyss, który jednak zbiegł do Niemiec. Aresztowano zato jego zastępcę niejakiego Dybowskiego. W tych dniach władze śledcze wykryły, że Preyss porozumiewa się listownie z zięciem Gerhardem Appeltem zamieszkałym w Bydgoszczy, którego aresztowano pod zarzutem dopomagania Preyssowi w unikaniu wymiaru sprawiedliwości. Preyss, dowiedziawszy się o tem wrócił do Bydgoszczy i oddał się w ręce policji, by uwolnić swego zięcia z więzienia. Appelta rzeczywiście wypuszczono na wolność. Preyss zeznał na śledztwie, że dokonał sprzeniewierzenia na sumę 120 tys. złotych.

W Hiszpanji walki nie ustają

Starcia w prowincjach baskijskich

PARYŻ, 13.8. Z Madrytu donoszą, że istniejący od dłuższego czasu zatarg pomiędzy rządem centralnym i władzami 3 autonomicznych prowincyj baskijskich przerodził się wczoraj w otwarty konflikt.

Związek Komunalny Prowincyj Baskijskich postanowił wybrać Komisję Porozumiewawczą, która miałaby charakter organu nadrzędnego i której celem byłoby regulowanie stosunków pomiędzy autonomicznemi prowincjami baskijskiemi a rządem centralnym w Madrycie.

Rząd centralny wydał zakaz odbycia wyborów. Mimo zakazu przeprowadzono w szeregu miejscowości tajne wybory.

Z polecenia ministra spraw wewnętrznych aresztowano wczoraj burmistrzów i członków rad miejskich w następujących miastach: San Sebastian, Bilbao, Irun, Vurgara, Tolosa, Deva i Vitoria.

W Bilbao doszło do starć pomiędzy ludnością, która stanęła w obronie aresztowanych i żandarmerją. W czasie zajść kilkanaście osób zostało ranionych. Żandarmerja dokonała licznych aresztowań. Wśród ludności prowincyj baskijskich panuje silne wzburzenie.

Władze centralne zarządziły wzmocnienie garnizonów wojskowych, które od wczoraj znajdują się w stanie ostrego pogotowia. We wszystkich miastach baskijskich krążą silne patrole wojska i żandarmerji.

Aresztowano 25 merów prowincji Bilbao, 11 radnych miejskich w Baracaldo, 13 radnych w Guecho i 6 w Ermua.

Stany Zjednoczone

Wstąpią do Ligi Narodów?

PARYŻ, 13. 8. (PAT.). — Agencja Havasa donosi z Genewy, że wiadomość o przyszłej nominacji Wilsona, posła Stanów Zjednoczonych w Bernie, na Wysokiego Komisarza przy Lidze Narodów, wywołała bardzo dodatnie wrażenie w kołach genewskich.

Nominacja ta stanowi jakby nowe ogniwo pomiędzy przystąpieniem Stanów Zjednoczonych do Ligi, a ich stanowiskiem obserwatora. Zmiana w stanowisku Stanów Zjednoczonych względem Ligi jest niezmiernie ciekawa z racji wzrastającego zainteresowania się Stanów Zjednoczonych tem, co dzieje się w Genewie.

Pogłoski o bliskiem przystąpieniu Z. S. R. R. do Ligi Narodów nie pozostają bez wpływu na zmianę stosunku Stanów Zjednoczonych do Ligi.

Należy jednak pamiętać, że kongres, uchwalając przystąpienie Stanów Zjednoczonych do międzynarodowego biura pracy zaznaczył, iż nie zawiera to żadnego zobowiązania ze strony St. Zjedn. względem Ligi.

Abd-el-Krim

nie powróci do Marokka

PARYŻ, 13.8 (PAT). Koła oficjalne dementują tu pogłoskę, według której Abd el Krim otrzymać miał pozwolenie władz francuskich na osiedlenie się we francuskiej strefie w Marokko. W kołach kompetentnych zwracają uwagę, że tego rodzaju pogłoski ukazują się stale co pewien czas bez żadnej do tego podstawy. Wskazują tu dalej, że zwolnienie Abd el Krima z miejsca jego obecnego wygnania może być jedynie zdecydowane w porozumieniu z rządem hiszpańskim. Tymczasem żadne rokowania w tej sprawie nie miały miejsca pomiędzy Paryżem i Madrytem.

Aresztowania

komunistów w Estonji

RYGA, 13.8. Z Tallina donoszą, że w ostatnich dniach władze estońskie wpadły na trop szeroko rozgałęzionej organizacji komunistycznej. W Tallinie, Dorpacie i innych miastach przeprowadzono liczne aresztowania.

Wiadomości polityczne

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych

W Warszawie nastąpiła wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu dodatkowego, podpisanego w Bukareszcie w 1931 r. do konwencji między Polską a Rumunją, dotyczącej eksploatacji linji komunikacji powietrznej. Układ dodatkowy zawiera zgodę rządu polskiego na to, aby linja lotnicza Bukareszt — Warszawa z powrotem była przedłużona do granicy polskiej z Wolnem Miastem Gdańskiem.

Urlopy w dyplomacji

Ambasador Włoch. p. Bastianini, wyjechał na urlop wypoczynkowy. W charakterze chargé d'affaire zastępuje go p. radca Bellardi Ricci.

Poseł chiński, p. Lee, wyjechał na urlop wypoczynkowy. Zastępuje go p. Kat-Schon-Fung, radca poselstwa.

Zmiany w ambasadzie angielskiej

Angielskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych odwołało ze stanowiska sekretarza ambasady angielskiej p. Lexey Lexleya przenosząc go na takie samo stanowisko do poselstwa w Teheranie.

Protesty wyborcze

W końcu m. września spodziewane jest podjęcie prac Izby dla Spraw Wyborczych Sądu Najwyższego. Sesje niejawne Izby wznowione byłyby w końcu przyszłego miesiąca, sesje jawne zaś dopiero w m. październiku. Sąd Najwyższy rozpatrzyć ma jeszcze blisko 30 protestów wyborczych z różnych okręgów.

Litwinow
zatrzyma się w Warszawie

W kołach politycznych utrzymują, iż sowiecki komisarz dla spraw zagranicznych, Litwinow, w drodze powrotnej ze swej podróży po stolicach europejskich zatrzyma się w Warszawie dla odbycia konferencji w sprawach polityki zagranicznej z ministrem Beckiem.

Marian Reutt

„Historja bolszewizmu"

Czyta się tę książkę*) z dziwnem uczuciem. Jakby się przeglądało mapę. Na tej mapie rysuje się szereg faktów, które się ongi przeżywało. Koszmarne fakty rozhukanego żywiołu, który, jak spienione, wściekłe fale przelewał się poprzez potężne ongi imperjum carów. Zostawił ruiny i zgliszcza. Zakwitło na nich nowe życie. Bujne, bogate i dziwnie odmienne. Prawie tak bujna, jak indywidualność jego twórców, a tak odmienne, że nam ludziom zachodu trudno zrozumieć jego specyficzny sens.

Życie inne. Jedni mówią, że psie, drudzy, że nadludzkie. Jedni i drudzy mylą się. Życie to jest typowo rosyjskie, a Rosjanin, to znaczy człowiek wszelkich możliwości. Rozpuściły się tam w tym kotle rosyjskim wszelkie obce pierwiastki, a to, co nie zdołało się rozpuścić wykipiało.

Historja bolszewizmu... Dzieje ścierania się poglądów i wierzeń grupy ludzi, która w myśl oderwanych haseł swego twórcy Marksa postanowiła dokonać przebudowy społecznej, zmienić wszystko do gruntu, żeby z dawnej rzeczywistości kamienia na kamieniu nie zostało. Przebudowy dokonuje. Realizuje świat nowy. Nowy wspaniały świat. Czy naprawdę wspaniały? Świat miljonów nędzarzy i świat miljona fabryk. Świat ludzi, którzy dziś są niczem, a wierzą, że jutro będą wszystkiem. Niewolnicy maszyny dzisiaj, a jutro jej panowie. I czy panowie? Dmowski powiedział: „Im maszyna mądrzejsza, tem człowiek głupszy". Może więc im człowiek głupszy, tem szczęśliwszy, ale czy i wówczas pan i władca maszyny? Pytanie istotne dla miljonów dzisiejszych nędzarzy, których właśnie prowadzi wiara w rozum ludzki i w jego nieograniczone możliwości.

*) ARTUR ROSENBERG: Historja bolszewizmu. Warszawa, 1934. Wydawnictwo Nowoczesne.

Ciekawa książka bezwątpienia. Przeczytać warto, żeby móc krytycznie spojrzeć na pewien szmat myśli ludzkiej, która stała się rzeczywistością. Krwawą, burzliwą, a zarazem płodną rzeczywistością. Pójdźmy teraz szlakami myśli autora. Obejrzyjmy mapę, odtwarzającą dla wielu nieznane krainy i jednocześnie zastanówmy się, czy mapa jest dobra, czy można według niej zorjentować się w tem nieznanem, czego ona stanowi odbicie?

Historja bolszewizmu, to dzieje przedewszystkiem niewielkiej grupy wybitnych jednostek. Zaczęło się to wszystko od dwóch prawdziwych i konsekwentnych komunistów Marksa i Engelsa. Oni dwaj stworzyli ideologję i oni dwaj organizowali klasę robotniczą pod hasłem wyzwolenia się z pęt burżuazji. Oni dwaj właściwie mieli całkowitą świadomość celu. Masy robotnicze, śród których Marks i Engels prowadzili pracę, nie miały, ani skrystalizowanego programu, ani właściwie zrozumienia tego, jaką mieli odegrać w myśl teorji swoich przywódców. Ciekawem jest, że nawet ci przywódcy byli odosobnieni. Entuzjazm dla nich zjawił się później. Doktryna Marksa była protestem przeciw ówczesnej rzeczywistości. Protestem płomiennym i osobistym, wynikającym z atmosfery i stosunków panujących w ówczesnych Niemczech. Rodzący się kapitalizm wsparty o egoistyczne hasła liberalne był istotnie organizacją wyzysku ogółu przez jednostki.

Dodajmy wyzysku bezwzględnego i brutalnego. Stan taki musiał budzić protest. Było to zupełnie naturalne. Protest przyjął formę krytyki. Krytyka brała za punkt wyjścia modną wówczas filozofję Hegla i odrzuciwszy w niej to, co psychice ówczesnego Niemca nie odpowiadało, formowała nowe poglądy i ideały. W ten sposób powstał materjalizm dziejowy jako doktryna socjalistyczna nowego ruchu, a teorja wartości jako jego uzasadnienie ekonomiczne. W celu wyjaśnienia istoty zmian zachodzących w społeczeństwie sformułowano teorję walki klas. Takiemi były początki komunizmu. W ujęciu rzeczy samej, dodałbym, odbiła się wyraźnie mentalność żydowska Marksa, bo przecież proletarjat do złudzenia przypomina naród wybrany. Ten to naród wybrany ma wywalczyć wszystkim uciskanym, a żyjącym z pracy, wolność.

Walkę wyobrażają sobie twórcy komunizmu jako rewolucję, wystąpienie zbrojne i zniszczenie warstw panujących dotychczas. Stąd mamy sympatję Marksa do Paryskiej Komuny z r. 1871. Marks przyznał się do niej jako do swego dzieła, co historycznie było nieprawdą, ale zato dawało jego idei tradycję rewolucyjną. Powstała II Międzynarodówka i przyjęła ideologję komunistyczną.

Realizatorem testamentu Marksa stał się Lenin. Postać to dla ruchu komunistycznego reprezentatywna. Chłodny realista, empiryk o umyśle niezwykle logicznym, o potężnej woli i dużym talencie organizacyjnym wcielił w życie oderwane teorje Marksa. Eksperyment kolosalny. Czy udany? Dziś, wobec pewnych przemian w Rosji, trudno o tem mówić. Można raczej wyrazić przypuszczenie, że komunizm idzie drogą, o której jego twórcy nie myśleli. Zjawisko to jest zresztą naturalne, bo wobec życia każda doktryna jest niczem. Życie jest przeciwnikiem, który zawsze zwycięża.

Ale wróćmy do historji bolszewizmu.

Bolszewizm powstał w Londynie, jako wynik pracy Lenina nad zmianą poglądów w rosyjskiej socjal - demokracji. Ciernistą przebył drogę, zanim zdołał opanować władzę i rozpocząć realizację swoich ideałów. Kongres socjalistów rosyjskich w Londynie w r. 1903, gdyż w Rosji nie wolno było wówczas obradować socjalistom, przyjął nieznaczną większością tezy Lenina. Stąd pochodzi nazwa bolszewicy. Lenin rozwijał hasła wyraźnie rewolucyjne i bezkompromisowe, stojąc twardo na stanowisku Marksa. Partję uważał za tajną władzę, stojącą poza i ponad ruchem robotniczym. Była to awangarda uderzeniowa proletarjatu. Pierwotne poglądy Lenina uległy pewnej ewolucji w r. 1914. Przedewszystkiem stanął on na stanowisku narodowem, a więc nawrócił do Marksa, który w istocie rzeczy też na tem stał stanowisku. A kiedy mówił, że „robotnicy ojczyzny nie mają", to miał na myśli ten fakt, że muszą ją sobie zdobyć, gdyż dotychczas ona jest w ręku kapitalistów. Międzynarodowość Marksa nie była większa od międzynarodowości feudalno - monarchistycznych rządów, które łączyły się pod znakiem Świętego Przymierza.

Ten punkt w doktrynie Marksa też wymaga innego oświetlenia. Otóż Lenin ogłosił artykuł o „Dumie narodowej Wielkorosjan". I jeżeli Lenin głosił hasło zniszczenia caratu, to tylko dlatego, że wierzył, iż w ten sposób zniszczy się także burżuazyjny ustrój zwycięskich Niemiec. Lenin w r. 1917 doszedł do władzy mimo rozbicia wewnętrznego partji. Zaczyna się odtąd realizacja ideałów bolszewickich. Początek był umiarkowany. Potem Sowiety wzięły ostry kurs, który się wyraził w wojennym komunizmie. Wojna domowa poderwała Rosję gospodarczo. Zniszczony kraj wymagał odbudowy. Nastąpiło złagodzenie kursu. Przemysł zaczął się odbudowywać, nastąpiło uzdrowienie gospodarstwa w okresie N. E. P'u. Obok tego rozpoczął się proces rozkładu Międzynarodówki.

Zmarł Lenin. Tłumione jego autorytetem różnice poglądów wybuchły z dużą siłą. Z walki zwycięzcą wyszedł Stalin, który poprowadził dalszą realizację komunizmu. Przeciwnicy Stalina poszli na wygnanie. Jako jeden z pierwszych poszedł Trocki, które mu rewolucja zawdzięczała b. dużo. Poszedł, gdyż nie umiał przystosować się do ewolucji rosyjskiej. Życie wymagało kompromisu, do którego Trocki nie był zdolny. Stalin buduje w Rosji socjalizm doskonały, który ma być urzeczywistnieniem ideałów Marksa. Stalin zniszczył kułaków i skolektywizował wieś, kontynuował rozbudowę przemysłu, wzmacniał walutę, a jednocześnie prowadził propagandę w krajach kapitalistycznych i rewolucjonizował Azję. Ustrojem społeczno - gospodarczym Rosji Sowieckiej jest kapitalizm państwowy.

Rosenberg, autor „Historji bolszewizmu", której treść w dużym skrócie podaliśmy, stwierdza, że Rosja państwem socjalistycznem dziś nie jest. Niema tam wolności socjalistycznej, a jest dyktatura partji, Rosja stoi wobec wzrostu antagonizmów klasowych między chłopem, a robotnikiem. Narodowo - rosyjskie sukcesy bolszewików, coraz bardziej zrywają ich łączność z międzynarodowym ruchem robotniczym.

Ciekawa książka. Pisana mimo wszystko rzeczowo i bezstronnie. Pozwala przemyśleć pewne problemy współczesne i zrozumieć jak psychika narodu nagina wszelką doktrynę do swoich właściwości. Spoza kołchozu, czyli skolektywizowanego gospodarstwa sowieckiego, wyjrzał dawny „mir" albo „obszczyna", dawna wspólnota wiejska. Psychika Rosjanina z jej brakiem poczucia własności, stanowiła podatny materjał do takich eksperymentów. Inaczej w Polsce. My nie mamy tego nastawienia do wspólnego władania. Cechą naszą jest indywidualizm, toteż u nas podobne eksperymenty rezultatu żadnego nie byłyby w stanie dać. A jednak mimo wszelkich teoryj świadomości klasowej i tworzenia sowieckiego ustroju przez uświadomione masy, komunizm jest dziełem wybitnych indywidualności. Twórcami byli Marks i Engels. Realizatorami Lenin i Stalin, którzy ten kierunek ujęli pod kątem widzenia psychiki Rosjanina i rzuciwszy na szalę swoje autorytety, narzucili masom swoje światopoglądy, a narzucili je dlatego, że one znalazły oddźwięk w psychice tych mas i były zgodne z duchem narodu rosyjskiego.

Przegląd prasy

Gruszki na wierzbie

W krakowskim I. K. C. znajdujemy interesujące uwagi na temat obecnej sytuacji regime'u hitlerowskiego:

Znaczna część opinji świata nie przestaje oczekiwać rychłego upadku systemu Hitlera i nie szczędzi świeżo ufundowanemu caratowi niemieckiemu wróżb najprzykrzejszych. Pesymizm ten opiera się na wierze w pewien automatyzm historji która rzekomo „robi się sama", posługując się ludźmi tylko jako manekinami i posłusznemi narzędziami. Wiara w ten rzekomy automatyzm historji jest jedynym ocalonym spadkiem po socjalizmie reformistycznym, który na tej wierze właśnie opierał całą swoją politykę.

Jest to t. zw. „wulgarny marksizm", który bardzo trudne do wypełnienia t. zw. właściwą treścią konkretną pojęcie t. zw. „materjalizmu dziejowego" uprościł sobie aż do naiwnego wyobrażenia, że historja sama przeprowadza swoje t. zw. „dialektyczne" procesy i sama buduje swoje dzieła, jakgdyby daleko poza sferą woli i interwencji ludzi i narodów.

Teraz rychły i możliwie najbardziej katastrofalny upadek świeżo zbudowanego brunatnego caratu uważany jest za taką najbliższą skolei „konieczność historyczną", które zdaniem tych myślicieli dojrzewają na drzewie życia, nie przymierzając, jak gruszki na wierzbie.

Tymczasem rzeczywistość zadaje kłam tej wierze. Na dowód spróbujmy przejrzeć zdarzenia z ostatnich dwóch tygodni. Oczekiwaną powszechnie rychłą śmierć Hindenburga uważano pospolicie za dzień krytyczny, pierwszej klasy dla Hitlera i jego systemu. Rozumowano, że natychmiast po śmierci Hindenburga, a więc po wyschnięciu tego źródła woli prawnej, z której płynęła władza samego Hitlera, zawiśnie ona w powietrzu. Rozpocznie się „walka djadochów" (walka wodzów) o nową władzę i jej kształt. Nie uwzględniono tylko tego, że Hindenburg nie był Aleksandrem Wielkim, że więc także i skłócanych ze sobą djadochów nie mógł pozostawić po śmierci.

W rzeczywistości śmierć Hindenburga dała skutek wręcz przeciwny oczekiwanemu, mianowicie przyspieszyła znakomicie proces rozwoju władzy dyktatorskiej Hitlera aż do ostatnich możliwych granic.

Świętojańska rzeź „pederopaladynów" z pod znaku S. A. czyli ten brutalny „Termidor", jaki urządził sam Hitler swoją własną władzą, uważana była przez bardzo wielu za początek załamywania się władzy Hitlera. Rzeczywistość dowiodła znowu czegoś przeciwnego. Niesłychana ta rzeź nietylko nie osłabiła Hitlera, ale przeciwnie wzmocniła jego osobiste stanowisko. Nie ulega bowiem wątpliwości, że mając nadal przy boku „paladynów" w rodzaju Röhma i dziesiątki innych, nie byłby on z taką szybkością i łatwością mógł objąć spadku po Hindenburgu, jak to faktycznie uczynił jeszcze przed śmiercią faktyczną swego spadkodawcy".

Zamknięcie Zjazdu Polaków z Zagranicy w Toruniu

TORUŃ, 14. 8. — Wczoraj delegacja Zjazdu Polaków z Zagranicy w obecności wojewody pomorskiego Kirtiklisa i prezydenta miasta Bolta złożyła wieniec u stóp pomnika Kopernika.

Wskutek ulewnego deszczu akademja odbyła się nie na dziedzińcu ratusza, jak zamierzano pierwotnie, lecz w teatrze Narodowym. Gości witał i żegnał imieniem ziemi Pomorskiej wojewoda Kirtiklis. W przemówieniu swem przypomniał dzieje Pomorza, podkreślając, że terytorjum to od wieków zamieszkiwali Słowianie i że ludność jego mimo prześladowań nie straciła poczucia jedności narodowej.

Po przemówieniu prezydenta miasta Bolta, w zastępstwie prezesa Światowego Związku Polaków wygłosił pożegnalne przemówienie prezes Hełczyński.

Zjazd zamknął przewodniczący cenzor Świetlik, który stwierdził, że II Zjazd Polaków z Zagranicy wzmocnił węzły łączące Polaków oraz utrwalił poczucie dumy z przynależności do narodu polskiego. Cenzor Świetlik zakończył swoje przemówienie uroczystą deklaracją, że wychodztwo polskie w każdej ciężkiej dla kraju potrzebie zbliży świat do Polski i gotowe jest brać żywy udział w budowaniu rzeczywistości polskiej.

W godzinach popołudniowych rodacy z zagranicy podzielili się na trzy grupy i wyjechali do Katowic, Częstochowy, Wilna i Lwowa.

W Poznaniu

POZNAŃ, 14. 8. — W poniedziałek o godz. 19 przybyła do Poznania wycieczka Polaków z Zagranicy. Na dworcu oczekiwali gości przedstawiciele władz, liczne delegacje organizacyj i stowarzyszeń ze sztandarami, duchowieństwo oraz komitet przyjęcia z prezydentem miasta Ratajskim na czele.

Kiedy pociąg zatrzymał się na dworcu, ozdobionym chorągwiami o barwach narodowych, orkiestra wojskowa odegrała hymn i rozległy się okrzyki zebranej publiczności: „Niech żyją". Uczestnicy wycieczki, po opuszczeniu wagonów, udali się do sali restauracyjnej dworca, gdzie spożyli podwieczorek. W czasie posiłku powitali gości: imieniem miasta — prezydent Ratajski, imieniem ks. Prymasa Hlonda — ks. prałat Kłos.

Wieczorem odbyła się w przepełnionej auli uniwersytetu uroczysta akademja.

Akademję zagaił prezydent miasta Ratajski. Następnie zabrał głos ks. Prymas Hlond i wyraził życzenie, by katolicyzm w Polsce i zagranicą był połączony, by panowała między nimi łączność pracy i dążenia do wspólnych celów. Zebrani hucznemi oklaskami i powstaniem z miejsc podziękowali ks. Prymasowi za serdeczne przemówienie.

Dalej przemawiał cenzor Świetlik i podkreślił olbrzymie wrażenie, jakie zrobiły na Polakach z Zagranicy Kraków i Warszawa, w której mieli sposobność podziwiać potęgę armji polskiej, tej armji, która jest najlepszem zabezpieczeniem granic wspólnej ojczyzny. Słowa zachwytu z jakim cenzor Świetlik mówił o armji sala nagrodziła hucznemi oklaskami.

P. Świetlik podziękował w imieniu całej emigracji Radzie Organizacyjnej oraz całemu narodowi polskiemu za gościnne przyjęcie.

W Wilnie

WILNO. 14. 8. (tel. wł.). — Wczoraj przy udziale przeszło 1000 osób odbyła się w sali miejskiej akademja „Dnia Polaka z Zagranicy", zorganizowana przez miejscową Ligę Morską i Kolonjalną.

Wczoraj rano przybyła do Wilna wycieczka 70 delegatów na Zjazd Polaków z Zagranicy. Wycieczka podejmowana będzie w Wilnie w ciągu 2 dni przez specjalnie utworzony komitet, poczem 3-go dnia wyjedzie do Białowieży również na zaproszenie wileńskiego komitetu przyjęcia.

Wydalenie z Francji
drugiej partji polskich górników

PARYŻ, 13. 8. (PAT.). — „Paris Midi" donosi z Le Forest, że 14 zwolnionych górników polskich otrzymało dziś dokumenty zwalniające. Wśród ludności Le Forest nastąpiło uspokojenie.

Komunistycznie zabarwione związki górnicze usiłują jednak wywołać nowe wzburzenie. Syndykaty unitarne pragną wywołać ruch protestacyjny wśród górników dep. Pos de Calais i w tym celu organizują w środę meeting w Le Forest, na którym przemawiać będzie m. in. deputowany komunistyczny, Ramette.

Legion amerykański
frontem przeciw komunizmowi

LONDYN, 13.8. Z Nowego Jorku donoszą, że w St. Zjednoczonych powstał silny ruch antykomunistyczny. Na czele tego ruchu stoi legjon amerykański, który w odezwie antykomunistycznej, wydanej w tych dniach domaga się ściślejszego stosowania ustaw, mających na celu obronę państwa przed działalnością elementów rozkładowych. W odezwie tej legjon amerykański domaga się wydalenia poza granice St. Zjedn. tych agitatorów komunistycznych, którzy nie posiadają obywatelstwa amerykańskiego. Do nowego ruchu zgłosiły akces liczne organizacje. Niektóre z nich liczą pół miljona członków. Ruch antykomunistyczny ogarnął przedewszystkiem zachodnie stany A. P. a głównie Kalifornię, gdzie poszczególne organizacje wyłoniły specjalną komisję do walki z komunizmem.

Nowe oświetlenie zamachu Waldemarasa
Niemcy za kulisami

Kowieński dziennik rządowy „Littwos Aides" (nr. 170) podaje oświetlenie próby zamachu z dn. 7 czerwca r. b., które streścić można tak: — Obecne wypadki, jakie miały miejsce w dniu 7 czerwca b. r., można ocenić na podstawie pewnych wyraźnych faktów, stwierdzających m. in. w sposób charakterystyczny, że do omawianych wypadków przyłożyła się jakaś nieznana ręka.

Fakty są następujące:

1. Prof. Voldemaras, po przybyciu do gmachu rolnictwa, skoro się dowiedział o niepowodzeniu zamachu, prosił o odstawienie go do państwa ościennego.

2. Pewien znany mieszkaniec Kowna przyniósł jednemu z członków rządu list od córki, która wyszła zamąż za dyplomatę i stale mieszka zagranicą. List zaczyna się od słów: „Wczoraj powiedziano mi, że w Litwie odbył się przewrót, nic o tem nie czytałam, a od was także nic słyszałam o niczem". List ma datę 28 maja. A zatem na 9 dni przed wypadkiem już o nim zagranicą mówiono.

3. Jak wynika z tego listu i z dochodzenia, pucz miał się odbyć dnia 27 maja. Celem puczu była rzekomo zmiana gabinetu, skoro jednak inicjatorowie dowiedzieli się, że gabinet ma zostać zmieniony, śpieszyli z dokonaniem zamachu jeszcze zanim te zmiany miały nastąpić.

4. Zamachowcy prowadzili silną agitację przeciw elementowi nielitewskiemu, jednak wysunięcie na czoło figury Voldemarasa jest najbardziej sprzeczne z tą agitacją. Jest to człowiek, który w ciągu 15-tu lat pożycia małżeńskiego nie nauczył swojej żony litewskiego języka i nie powstrzymywał jej, gdy oczerniała Litwę w prasie zagranicznej. Pozatem najczęściej wspominano nazwiska tych nielitwinów, którzy zostali wysunięci na odpowiedzialne stanowiska z inicjatywy samego Voldemarasa.

5. Dla agitacji również na szeroką skalę wykorzystywano rzekome szpiegowanie wśród samych oficerów i w tym celu były rozpowszechniane anonimowe spisy oficerów. Spisy te zupełnie nie odpowiadały rzeczywistości. Były one puszczone w ruch w celu poróżnienia oficerów między sobą.

6. Przedpuczowa agitacja na szeroką skalę wyzyskiwała sprawę urzędników nielitwinów. Nie zwróciła ona tylko uwagi na czynione w tej mierze posunięcia rządu obecnego. Ustosunkowanie się rządu narodowego do tej kwestji było zupełnie wyraźne: nie może być miejsca w aparacie państwowym dla funkcjonarjuszów nielitwinów. Obecnie te poczynania rządu z całą stanowczością muszą ostatecznie zostać wprowadzone w życie.

7. Zła wola, która wywołała wypadki 7 czerwca, dałaby początek ruinie państwa litewskiego, demoralizując wojsko i pozbawiając społeczeństwo państwowego ducha, ale to nieszczęście zostało usunięte dzięki autorytetowi wodza narodu, Antoniego Smetony. Jak olbrzymi jest ten autorytet wśród armji litewskiej, dowodem tego jest fakt, że nawet najgorsi agitatorzy wypadków 7 czerwca nie odważyli się użyć ani jednego słowa dla ujemnej agitacji w tym kierunku.

Nietrudno się domyślić, że ościennem państwem, do którego chciał być dostawiony p. Waldemaras, są Niemcy.

Eskadra sowiecka
odleciała z Paryża

PARYŻ. 13.8. Eskadra sowiecka odleciała dziś o godz. 9.30 z Paryża, udając się do Lyonu. Na lotnisku w Le Bourget lotników sowieckich żegnał minister lotnictwa, gen. Denain.

Znowu katastrofalna burza w Kieleckiem

KIELCE, 14. 8. Onegdaj przeszła znowu nad Ziemią Kielecką niezwykle gwałtowna burza, połączona z oberwaniem się chmury. Nawałnica poczynila wielkie spustoszenia, pociągając również za sobą ofiary w ludziach, zabitych przez pioruny. Szczególnie ucierpiał pow. opoczyński.

W miasteczku Przysucha tego powiatu spłonęło od uderzeń piorunów 5 domów mieszkalnych i 8 budynków gospodarczych. Rażony piorunem Wincenty Swaczyk poniósł śmierć.

We wsi Wojsłowice, pow. zawierciańskiego, zginął od uderzenia pioruna Jan Biskup, zaś zabudowania jego wskutek powstałego pożaru poszły z dymem.

We wsi Wola Szczygiełkowa, pow. kieleckiego, wskutek uderzenia pioruna spłonęły zabudowania Władysława Armuly.

We wsi Skała, pow. kieleckiego, od uderzenia gromu spłonęły zabudowania całe Antoniego Różyckiego. Ogień przerzucił się następnie na inne budynki, niszcząc ponadto trzy zagrody, w których spłonęło łącznie kilkanaście budynków wraz z domami mieszkalnemi.

Na szosie Poręba—Górka, pow. zawierciańskiego, wezbrane wody podmyły ścianę kamiennego mostu, która zawaliła się. Ruch kołowy odbywa się tylko na jednej połowie szosy. Woda, płynąca wartkim nurtem, rozlała się na szerokich przestrzeniach, podmywając szereg domów.

Szkody, wyrządzone przez burzę, są bardzo poważne. Również znaczne szkody wyrządziła nawałnica w polach i ogrodach.

POŻARY

We wsi Mokre pow. radomszczańskiego w zagrodzie Karola Ekierta wybuchł pożar, który, rozszerzając się z gwałtowną szybkością, objął w krótkim czasie niemal całą wieś. Na ratunek przybyło 17 straży pożarnych, które po sześciogodzinnej akcji zdołały stłumić pożar. Pastwą płomien padło 29 zagród, składających się ze 118 budynków gospodarskich i mieszkalnych. Ponadto w płomieniach zginęło kilkadziesiąt sztuk trzody. Straty obliczają na 150 tys. zł. Ponad 160 ludzi pozostało bez dachu nad głową. Starostwo zorganizowało akcję pomocy dla pogorzelców.

W Radomsku wybuchł pożar w jednym ze starych domów mieszkalnych. Drewniany budynek stanął wkrótce w płomieniach i gdy lokatorka, 41-letnia Ruchla Fajga Kwintz, nie bacząc na płomienie, rzuciła się w płonący dom, aby ratować pozostawioną w mieszkaniu biżuterję, w tym samym momencie budynek zawalił się, grzebiąc nieszczęśliwą. Po ugaszeniu pożaru wydobyto zwęglone zwłoki Kwintzowej.

Zabił dwoje dzieci, kobietę i sam popełnił samobójstwo

Straszna tragedja w hotelu w Lublinie

LUBLIN, 14.8. (tel wł.). Wczoraj wydarzyła się w Lublinie przy ul. 1-go Maja 15 w hotelu straszna tragedja, zakończona śmiercią 4 osób. Przed kilku dniami we wspomnianym hotelu zajął pokój Antoni Hofman, lat 41 ze wsi Stara Rafałówka, pow. garneńskiego. Wraz z Hofmanem zamieszkała jakaś kobieta oraz dwoje dzieci Hofmana, 6-letni synek i 9-letnia córeczka. Hofman wraz z zamieszkałemi z nim osobami prowadził bardzo spokojny tryb życia, przebywając przeważnie w numerze hotelowym.

Wczoraj około godziny 5-ej rano w pokoju Hofmana rozległo się szereg następujących strzałów rewolwerowych. Huk wystrzałów postawił na nogi wszystkich mieszkańców. Służba zawezwała natychmiast policję. Po wyważeniu drzwi oczom przybyłych ukazał się straszny widok. Na łóżkach i otomanie w kałużach krwi leżał Hofman, kobieta i jego dzieci. Zawezwany natychmiast lekarz stwierdził zgon Hofmana i jego córki. Kobieta i syn żyli jeszcze. Oboje odnieśli tak ciężkie rany, że w drodze do szpitala zakończyli życie.

Przeprowadzone dochodzenie pozwoliło narazie ustalić, że Hofman zastrzelił najpierw swe dzieci oraz swą towarzyszkę, a następnie popełnił samobójstwo.

Na stole policja znalazła list, w którym Hofman przekazał pozostały po sobie majątek swej żonie, z którą żył w separacji.

Policja prowadzi w dalszym ciągu dochodzenie dla wyświetlenia tła strasznej tragedji.

Tragiczna śmierć czworga osób wywołała wstrząsające wrażenie w Lublinie.

W kłótni zarąbał siekierą trzy osoby

LUBLIN, 14. 8. (tel. wł). — Pod Zamościem, w Wilczej, w rodzinie Michała Świergonia, rozegrał się krwawy dramat.

Swiergoń przyjechał przed kilku laty z Chin wraz z żoną. Posiadał on trochę uciułanego grosza, tak, że rodzina przyjęła go i sprzyjała mu, patrząc jedynie niechętnem okiem na jego żonę. Kiedy gotówka się skończyła, rodzina zażądała, aby Świergoń wyniósł się z domu z żoną. Na tem tle powstawało wiele awantur, które wkońcu doprowadziły do tragicznego finału. Oto pewnego dnia podczas awantury, Świergoń zdenerwowany zarąbał siekierą ojca Józefa, siostrę Stanisławę Zgnilcową i jej córkę, Annę. Zbrodniarz oddał się w ręce policji. W dniu 11 b. m. Sąd Okręgowy w Lublinie po całodziennej rozprawie skazał Świergonia na 15 lat ciężkiego więzienia.

Z kraju

KALISZ

Lokal Str. Narodowego został przeniesiony z ulicy Warszawskiej na Babiną 15 dom W-go Krzemkiego.

Zmiany w policji. Kierownik komisarjatu policji państwowej w Kaliszu, p. podkomisarz Brajczewski, został przeniesiony na stanowisko komendanta powiatowego do Gostynia.

Rejestracja mężczyzn, urodzonych w r. 1916. Wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1916, a zamieszkali w Kaliszu, obowiązani są zgłosić się do biura Zarządu Miejskiego (Wydział Administracyjny, pokój nr. 16) w terminie od dnia 1 do 30 września r. b. celem rejestracji.

Przestępczość w cyfrach. Na terenie Kalisza i powiatu kaliskiego w ciągu ubiegłego miesiąca zanotowano następujące ilości przekroczeń i przestępstw różnych: zakłóceń spokoju 140, pożarów 22, uszkodzeń ciała 34, kradzieży 274, oszustw 9, lichwy 1, samobójstw 4, opilstw 17, przywłaszczeń 8, krzywoprzysięstw 1, wykroczeń przeciwko przepisom sanitarnym 58, meldunkowym 10, administracyjnym 99, nieszczęśliwych wypadków 5.

Walka z kłusownictwem. Do walki z kłusownictwem, które się wzmogło w pow. kaliskim, starosta powiatowy oprócz policji wezwał również sołtysów i wójtów, grożąc tym ostatnim, w razie tolerowania kłusownictwa, surowemi karami.

PIOTRKÓW

Zuchwała kradzież. W sklepach spółdzielni „Praca" personel sklepowy w godzinach południowych udaje się na obiad, zamykając sklepy tylko „zgrubsza". Skorzystali z tego w ub. sobotę jacyś rzezimieszkowie i, otworzywszy sobie wytrychem drzwi sklepu „Praca" przy ul. Słowackiego 30, zabrali z kasy sklepowej 100 zł. gotówki, poczem najspokojniej, przez nikogo nie zaczepieni, sklep opuścili.

KATOWICE

Zemsta czy wybryk łobuzerski? Dnia 11 b. m. późnym wieczorem w ogródku, przylegającym do mieszkania niejakiej Marji Basiowej w Janowie nastąpiła eksplozja materjału wybuchowego. W ogródku znaleziono kawałek rury, średnicy 7 cm., w formie petardy z lontem. Eksplozja nie wyrządziła żadnej szkody. Policja prowadzi dochodzenie, aby ustalić, czy jest to akt zemsty, czy też wybryk łobuzerski.

43 wypadki tyfusu. W miejscowości Stry Bieruń stwierdzono 43 wypadki tyfusu. Prawdopodobnie przyczyną epidemji jest zepsuta woda. Celem zapobieżenia epidemji, umieszczono chorych w specjalnym baraku. Władze sanitarne rozpoczęły akcję, celem powstrzymania rozwoju choroby.

ŁÓDŹ

Strajk krawców. Wczoraj wybuchł w Łodzi strajk 200 majstrów w warsztatach krawieckich.

Strajk ma tło ekonomiczne.

WILNO

Nalot tajemniczych motyli. W Głębokiem część ulic została w tych dniach pokryta przez grubą warstwę motyli, co sprawiało wrażenie śniegu. Zaniepokojona ludność sądziła, że jest to szarańcza. Po bliższem zbadaniu w miejscowem Towarzystwie Rolniczem okazało się, że jest to nieszkodliwy typ motyla. Dla bliższego określenia gatunku, okazy tego motyla zostały przesłane do wileńskiej stacji ochrony roślin.

GDYNIA

Pożyteczne zarządzenie. Wskutek dużej frekwencji letników i wycieczkowiczów „Żegluga Polska" przedłużyła do 31 b. m. komunikację między Gdynią, Jastarnią i Helem.

GDAŃSK

Pożar na statku. Na statku niemieckim „Konsul Poppe", wiozącym drzewo, wybuchł w nocy pożar, który ugaszono dopiero nad ranem. Straty są bardzo znaczne.

Statek pasażerski „Preussen", przybijając do pomostu w Sopotach, został poważnie uszkodzony. Straty wynoszą około 10 tys. guldenów.

Pożary

— Przy ul. Modlińskiej 22, na Pelcowiźnie, wynikł pożar w domu drewnianym, należącym do Halbersztadta, w wytwórni trumien Przemelskiego. Płomienie szybko przeniosły się na dach. Na miejsce b. szybko przybyła straż ogniowa z posterunku Nr. 1 na Pelcowiźnie, a następnie praski oddział. Dzięki energicznej akcji nie dopuszczono do spalenia się domu. Zniszczone zostały tylko zakład trumien oraz częściowo dach i poddasze. Wypadku z ludźmi nie było.

— Przy ul. Świętojerskiej 10, w lokalach, należących do fabryki wyrobów metalowych Abrama Szeberga, na I, II i III piętrze, wynikł pożar wskutek szczelin w przewodach dymowych. Zapaliły się 3 belki we wspomnianych przewodach. Pogotowie I oddziału straży, po 3-godzinnej akcji pożar ugasiło, wyrąbując część ścian i belki.

„Lipkarze" grasują

Liza Markiewiczówna (Twarda 55), będąc w towarzystwie znajomego w restauracji „Bar à la Hawełka" (Wileńska róg Inżynierskiej), położyła na parapecie otwartego okna torebkę, zawierającą gotówkę, dowód osobisty, legitymację Związku Fryzjerów, 4 klucze i różne drobiazgi. Gdy po pewnym czasie M. chciała wziąć torebkę, okazało się, że już jej nie było. Ukradł ją jakiś „lipkarz", który rzekomo w celu posłuchania muzyki wdrapał się po murze do okna.

Zaznaczyć należy, że właściciele i służba zakładu ostrzegają zawsze gości przed kładzeniem torebek lub kapeluszy na parapetach okien.

Krwawe porachunki

Na ul. Wolskiej 79, na powracającego do domu Eugenjusza Ofiarę (Wolska 75), robotnika, napadło 3-ch mężczyzn, którzy pobili go tępem narzędziem. Gdy O. upadł nieprzytomny, napastnicy skopali leżącego, poczem na wszczęty przez przechodniów alarm — zbiegli. Policjant wezwał Pogotowie.

Lekarz stwierdził u Ofiary 3 rany tłuczone głowy oraz potłuczenie twarzy i rąk. Po opatrunku przewieziono ofiarę porachunków osobistych do szpitala Dz. Jezus.

Próba wymuszenia 5.000 zł. od Jana Kiepury

KRYNICA, 14. 7. —W styczniu b. r. nadszedł do Krynicy list adresowany: „Jan Kiepura, gwiazdor polski", który pod nieobecność śpiewaka odebrał jego ojciec. Treść listu była następująca:

„Panie Gwiazdorze! Jeżeli do tygodnia JWPan nie wręczy petentowi 5.000 złotych zemsta Pana nie minie i może się Pan spodziewać śmierci, czy w Polsce, czy zagranicą. Przeto proszę już Pana Gwiazdora o złożenie petentowi Tadeuszowi Boguszowi p. Polna, nędzarzowi takąż sumę, bo to nie jest żadnym postrachem, ani szantażem, lecz faktem z nędzy, a więc żadna niedyskrecja, bo Panie w przeciwnym razie poniesie Pan śmierć".

P. Franciszek Kiepura po przeczytaniu tego niezwykłego listu, złożył go komisarjatowi policji w Krynicy, a ten wdrożył dochodzenia, które wykazały, że wymieniony w liście Tadeusz Bogusz niema z nim nic wspólnego i jest 14-letnim chłopcem, zaś autorem jest Kazimierz Bogusz, jego brat, b. słuchacz praw, obecnie bez zajęcia, mający już niejedno zajście za sobą.

Ustalenia te nastąpiły na podstawie ekspertyzy pisma, przeprowadzonej przez Główną Komendę Policji w Warszawie, której przesłano próby pisma wszystkich osób, podejrzanych o napisanie tego listu z pogróżkami. Wobec tych wyników dochodzeń skierowano sprawę do prokuratury przy Sądzie Okręgowym

Komuniści chcieli wywołać Strajk rolny

KOWEL, 14.8. Na terenie gm. Maciejów, pow. kowelskiego i gm. Szczurzyn, pow. łuckiego, prowadzona była w ostatnim czasie przez czynniki wywrotowe agitacja za wywołaniem strajku rolnego oraz wstrzymaniem dowozu żywności do miast i miasteczek.

Akcja ta nie osiągnęła jednak żadnych wyników, a ludność tych gmin, wbrew agitacji, brała i bierze nadal udział w odbywających się jarmarkach. Energiczne zarządzenia władz bezpieczeństwa w terenie stłumiły akcję tę w zarodku, w wyniku czego 5-ciu wybitniejszych działaczy komunistycznych zostało przytrzymanych i osadzonych w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Ludność miejscowa natomiast, przejrzawszy, że akcja ta nic jej nie da i jest sztucznie podniecana przez agitatorów komunistycznych, zgłasza się sama i dobrowolnie do posterunków P. P. i oświadcza, że została wprowadzona w błąd oraz wskazuje osoby i miejsca, gdzie przechowywana jest broń jeszcze z czasów wojny.

Kronika sądowa

Próba przekupstwa sędziego

WARSZAWA. — Swego czasu głośna była w Wilnie historja z próbami przekupienia sędziego śledczego. Znany przemysłowiec łódzki Szereszewski miał córkę, studentkę uniwersytetu wileńskiego, którą aresztowano za działalność wywrotową. Do Wilna przybył wówczas ojciec aresztowanej i jej narzeczony lekarz, dr. Edelhand, którzy wszczęli starania o zwolnienie aresztowanej. Obaj weszli w porozumienie z niejakim Alperem, który podjął się zwolnić aresztowaną przy pomocy przekupstwa. W tej sprawie Alper zwrócił się do aplikanta sędziego śledczego, aby pośredniczył w przekupieniu sędziego. W wyniku tego Alpera, d-ra Edelhanda i przemysłowca Szereszewskiego pociągnięto do odpowiedzialności karnej. Sąd Okręgowy w Wilnie skazał Szereszewskiego i Edelhanda po roku więzienia z zawieszeniem wykonania kary, a Alpera na 2 lata więzienia. Wyrok ten zatwierdził również Sąd Apelacyjny.

Sprawa znalazła się przed Sądem Najwyższym w Warszawie, do którego odwołali się ze skargą kasacyjną oskarżeni. Sąd Najwyższy skargę kasacyjną oskarżonych odrzucił, utrzymując wyrok skazujący w mocy.

Zawzięty starzec

WARSZAWA. — Wczoraj przed Sądem Grodzkim zasiadł na ławie oskarżonych St. Poniatowski, l. 64, odsiadujący karę czterech lat więzienia, za usiłowanie zabójstwa drugiego męża swej rozwiedzionej żony, dyrektora PKP, Zienkiewicza.

Poniatowski całe swoje życie poświęcił prześladowaniu żony i jej męża. Sprawa jego przeszła przez wszystkie instancje sądowe, wreszcie gdy Sąd Najwyższy uchylił wyrok skazujący go na 6 lat więzienia, sprawa po raz drugi znalazła się w Sądzie Apelacyjnym i zapadł wyrok skazujący go na 4 lata więzienia. Po ogłoszeniu wyroku Poniatowski zdołał podejść do Zienkiewicza i spoliczkował go.

Wczoraj sprawę odroczono, gdyż Zienkiewicz przebywając na urlopie, nie stawił się do sądu.

Skazanie narkomana

WARSZAWA. — Wczoraj przed Sądem Okręgowym stanął Walenty Zygmunt Świderski, oskarżony o to, że dla nabycia 20 gramów kokainy ukradł recepty doktorowi Dajchesowi i sfałszował jego podpis. Sąd uwzględniając wysokie napięcie nałogu u Świderskiego, skazał go na 4 miesiące więzienia.

Za spółkę z żydem

LWÓW. — W Sądzie Apelacyjnym odbyła się wczoraj rozprawa przeciw Karolowi Bernhautowi oraz woźnemu Sądu Grodzkiego w Obertynie, Feliksowi Malczewskiemu. Przed paru laty Bernhaut został skazany za obrazę religji chrześcijańskiej na pół roku więzienia. Woźny Malczewski, który był z żydem w bliższych stosunkach, wyroku mu nie doręczył, a na piśmie sądowem zrobił urzędowy dopisek: „Adresat wyjechał w nieznanym kierunku, wobec czego wezwanie nie może być doręczone". Okazało się jednak wkrótce, że Bernhaut przebywa w Obertynie. Sąd Okręgowy skazał Bernhauta i Malczewskiego na karę więzienia po 6 miesięcy. Obaj skazani zaapelowali po to, aby w Sądzie Apelacyjnym otrzymać takie same kary. Bernhauta skazano na 10 miesięcy więzienia, z umorzeniem czterech na podstawie amnestji, Malczewskiego zaś na 6 miesięcy więzienia.

Szykanowanie Polaków w Gdańsku

GDAŃSK. — Onegdaj w nocy aresztowała policja w mieszkaniu urzędnika PKP Blocka dwóch obywateli gdańskich, narodowości polskiej, właściciela mieszkania p. Blocka, kierownika ekspedycji towarowej oraz Partygę, pracownika P. A. M. w Gdyni.

Po aresztowaniu przeprowadzonem przez 6 policjantów i 3 umundurowanych hitlerowców zostali odprowadzeni Polacy do gmachu prezydjum policji i umieszczeni w areszcie. Następnego dnia odbyła się przeciwko nim rozprawa w trybie przyśpieszonym przed sądem gdańskim. Partyga za rzekome śpiewanie antyhitlerowskich pieśni został skazany na 2 miesiące więzienia, podczas gdy Blocka zwolniono.

Epilog krwawego zatargu

KALISZ. — Na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym zasiedli: Marjan Mikuła, zam. w Sulisławicach, Jan Chwierała i Stanisław Lipicki, obaj mieszkańcy Piwonic, oskarżeni o wzięcie udziału w krwawej bójce i poranienie Józefa Mikuły. Marjan Mikuła wraz ze swym bratem Józefem i kilkoma kolegami wybrali się do Piwonic celem zamówienia muzykantów na zabawę, odbyć się mającą w Sulisławicach. Po drodze spotkali się z Janem Chwierałą, z którym Mikuła miał porachunki za rywalizację w konkurowaniu o jedną dziewczynę. Marjan Mikula wszczął z Chwierałą bójkę i w rezultacie Józef Mikuła, który przyłączył się do całej awantury, został zraniony w rękę. Sąd skazał Michała Mikułę na 8 miesięcy więzienia, pozostałych oskarżonych uniewinnił.

„Odmłodzenie" konia

KALISZ. — Gospodarz Andrzej Wlazlak z Golszewa sprzedał niejakiemu Józefowi Przybyłowi konia na jarmarku w Opatówku. Po obejrzeniu „metryki" konia nabywca spostrzegł, że data urodzenia konia była zamazana. Okazało się, że Wlaźlak starał się w książeczce „odmłodzić" konia o całe trzy lata, za co został skazany wyrokiem sądowym na 2 tygodnie aresztu, z zawieszeniem na 5 lat.

Sport

Pływanie

POLACY W MAGDEBURGU

W poniedziałek odbył się w Magdeburgu oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem finał 100 m. stylem dowolnym panów. Odrazu na pierwszej pięćdziesiątce wysunął się na czoło Węgier Csik. Bocheński płynął pierwsze 50 mtr. w czasie 28.8 sek. Był jednak przedostatni na nawrocie. W drodze powrotnej wywiązała się bardzo ostra walka między Csikiem a Niemcem Fischerem, która rozstrzygnęła się dopiero na ostatnim metrze, przyczem sędziowie mieli wątpliwości co do wyników. Bocheński został dość daleko za Holendrem Mooi, który uzyskał nadspodziewanie dobry wynik. Mistrzem Europy został Csik (Węgry) 59,7 s., 2) Fischer (Niemcy) 59,8, 3) Wille (Niemcy) 1:01,2. 4-te i 5-te miejsce podzielili Peterson (Szwecja) i Mooi (Holandja) po 1:01,4. 6) Bocheński 1:03,3. 7) Scheffer (Holandja) 1:04,1 sek. W ten sposób Bocheński zdobył po raz pierwszy dla Polski punktowane miejsce w mistrzostwach Europy.

Wille, który zajął trzecie miejsce, w ub. roku został pokonany przez Bocheńskiego w Warszawie.

W piłce wodnej Jugosławia wygrała z Francją 2:1 (2:1), Włochy zremisowały z Szwecją 1:1 (1:0), Węgry rozgromiły Holandję 9:1 (4:0), a Niemcy wygrały z Czechosłowacją 4:1 (3:0).

DZIŚ STARTUJE SZTAFETA 4 × 200

Dziś we wtorek pływa nasza sztafeta 4 x 200 mtr. mająca w swej serji jako przeciwników Szwecję, Jugosławję, Niemcy, W. Brytanję, Węgry i Czechosłowację. Drugi przedbieg jest znacznie słabszy: Hiszpanja, Grecja, Francja, Danja i Włochy. Do finału dopuszczone są dwie drużyny z każdego przedbiegu oraz najlepsza trzecia.

L. atletyka

MECZ LEKKOATLETYCZNY PAŃ POLSKA — JAPONJA

W niedzielę rozegrany został w Poznaniu sensacyjny mecz lekkoatletyczny pomiędzy kobiecemi reprezentacjami Polski i Japonji. Mecz ten ma charakter rewanżowy, gdyż pierwszy mecz, rozegrany w 1930 r. w Warszawie zakończył się zwycięstwem Polski w stosunku 54:36. W roku bieżącym szanse nasze są również bardzo silne i prawdopodobnie mecz rozstrzygniemy na naszą korzyść.

PROPOZYCJA LEKKOATLETÓW AMERYKAŃSKICH

Bawiąca w Europie grupa lekkoatletów amerykańskich zwróciła się do Polskiego Związku Lekkoatletycznego z propozycją przyjazdu do Polski na dwa starty. Przyjazd Amerykanów kosztowałby nas 5.000 zł. Tyle przynajmniej domagają się rekordziści amerykańscy.

SENSACYJNA PORAŻKA WARTY POZNAŃSKIEJ W BYDGOSZCZY

W niedzielę odbyły się w Bydgoszczy zawody lekkoatletyczne między miejscowym Sokołem I a Wartą poznańską. Warta niespodziewanie przegrała 63:64.

Motocyklizm

PIERWSZY ETAP RAIDU WARSZAWA — WILNO — WARSZAWA

Piąty jubileuszowy raid Warszawa — Wilno—Warszawa (1000 klm.), zorganizowany przez Legję Warszawską rozpoczął się w niedzielę. Startowało 25 zawodników. Niemieccy zawodnicy nie wzięli udziału w raidzie.

Łucznictwo

POWRÓT POLSKICH ŁUCZNIKÓW ZE SZWECJI

Do Warszawy powróciła polska reprezentacja łucznicza, która wzięła udział w 4-tych międzynarodowych zawodach łuczniczych o mistrzostwo świata w Bastad (Szwecja).

Ekipa nasza wróciła w składzie niepełnym, gdyż Sawicki, który, zachorował na anginę musiał zostać w Szwecji.

Tenis

MISTRZOSTWA TENISOWE LWOWA

Dziś rozpoczynają się we Lwowie ogólnopolskie zawody tenisowe o mistrzostwo Lwowa. Turniej zakończony zostanie w niedzielę.

Kolarstwo

PORANEK KOLARSKI LEGJI

Wczoraj na poranku sekcji kolarskiej WKS Legja zaprezentowała swoich wychowanków. Na czoło wysunęli się w sprintach Wolfram, Ziółkowski, Wordak i Koss, a wśród długodystansowców bracia Głowaccy, Jankowski i Jaskółowski.

Wyścig sprinterów wygrał Wolfram przed Ziółkowskim i Wordakiem.

Bieg amerykański na dystansie 25 klm. wygrała para bracia Głowaccy przed parą Kowalski — Mikołajczyk.

Wioślarstwo

SPŁYW WIOŚLARSKI DO MORZA POLSKIEGO

Wczoraj popołudniu wyruszyli z Bydgoszczy kajakowcy, biorący udział w spływie do morza. W spływie bierze udział 60 osób na 12 kajakach i pięciu łodziach. Kajakowcy bydgoscy połączyli się w Fordonie z uczestnikami spływu z całej Polski.

Posłowie z B.B.
w Izbach Rzemieślniczych

Ogłoszona przez Ministra Przemysłu i Handlu lista nominacji radców Izb Rziemieślniczych obejmuje szereg posłów, mianowanych na te stanowiska. Nominację radcy Izby Rzemieślniczej w Warszawie otrzymał poseł z BB. Snopczyński, prezes Związku Rzemieślników Chrześcijan, radca Izby Rzemieślniczej w Nowogródku, poseł Stanisław Poźniak, nauczyciel z Baranowicz i radca Izby Rzemieślniczej w Wilnie, poseł Stanisław Stankiewicz z Głębokiego.

Ustawodawstwo gospodarcze

Wyszedł z druku Nr. 71 Dziennika Ustaw R. P., w którym ogłoszone zostały m. in. następujące rozporządzenia o charakterze gospodarczym:

rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 11 sierpnia b. r. o nadaniu mocy powszechnie obowiązującej orzeczeniu Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej z dn. 17 lipca b. r. dla wszystkich robót budowlanych na obszarze m. st. Warszawy (poz. 683);

rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych z dn. 27 lipca b. r. o ustaleniu wzoru statutu Rybackiego Związku Ochronnego (poz. 686);

rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 31 lipca b. r. o zezwoleniu przetwórniom bekonów na stosowanie wag ze stalami wywzorcowanemi w jednostkach miar systemu angielskiego (poz. 687).

Pozatem w tymże Dzienniku Ustaw ogłoszony został tekst układu dodatkowego do konwencji między Rzeczypospolitą Polską a Królestwem Rumunji, dotyczącej eksploatacji linji komunikacji powietrznej z dnia 9 maja 1930 r., podpisany w Bukareszcie dnia 2 maja 1931 r.. oraz oświadczenie rządowe z dn. 30 lipca 1934 r. w sprawie wymiany dokumentów ratyfikacyjnych tego układu dodatkowego (poz. 680 i 681).

Otwarcie kuchni
dla pracowników umysłowych

Po ukończeniu remontu, od 16 b. m. ponownie otwarta będzie kuchnia Obywatelskiego Komitetu Pomocy Społecznej przy ul. Mazowieckiej 8 dla pracowników umysłowych. Kuchnia ta wydaje 2000 obiadów dziennie. W czasie remontu bezrobotni pracownicy umysłowi, korzystający z tej kuchni, otrzymali paczki z suchą żywnością.

Przed wyborami
do Rady Izby Lekarskiej

Zarząd Izby Lekarskiej Warszawsko-Białostockiej wyznaczył termin wyborów do Rady Izby na dzień 25 listopada r. b. oraz ogłosił listę członków, uprawnionych do głosowania. Termin wnoszenia wszelkich zażaleń ze strony członków Izby, zarówno spowodu niewpisania na listę, jak i spowodu wpisania nieuprawnionych do głosowania, upływa 14 b. m.

Liczba członków mającej być wybranej Rady określona została na 52 i tyluż zastępców.

Włochy też załamują się
Kryzys silniejszy od dyktatury

W słonecznej Italji nie wszystko idzie dobrze. Hałas, reklama i... coraz to cięższa depresja, która w związku z niczbyt szczęśliwemi poczynaniami rządu w dziedzinie gospodarczej zaczyna przyjmować charakter zwykłego bankructwa. Faszyzm, patrzący z pogardą na gospodarkę kapitalistyczną, chlubiący się opanowaniem skomplikowanych procesów gospodarczych, nie zdołał uniknąć konsekwencyj, związanych z przebiegiem konjunktury, trapiącej kraje kapitalistyczne.

W tem zdaniu mieści treść niezwykle bogata. Nasuwa ono, zwłaszcza w zestawieniu z Anglją i Japonją, myśl, że dyktatura w dziedzinie gospodarczej, o ile przekracza pewne granice, staje się czynnikiem hamującym rozwój gospodarczy i utrudniającym wyjście z kryzysu. Jakże przedstawia się sytuacja Włoch? Życie gospodarcze Włoch faszystowskich rozwijało się pod hasłem produktywizmu.

Jaknajwięcej wytwarzać, ale nietylko jaknajwięcej, ale i jaknajtaniej, gdyż dobrobyt ogólny można osiągnąć przez obniżenie kosztów produkcji, a w parze z tem przez zniżkę cen. Takie ujęcie problemu produkcji i dobrobytu pociągnęło za sobą forsowną rozbudowę przemysłu i wzmogło niesłychanie przywóz.

Podstawę ustroju gospodarczego Włoch stanowi ustrój korporacyjny, ujmujący całokształt życia gospodarczego w ramy organizacji, której osią jest Państwo-Naród. Przewodnią myślą organizacji korporacyjnej jest idea gospodarczej jedności narodu, eliminacja całkowita walki klasowej, regulacja i zwiększenie wytwórczości. Ewolucja korporacjonizmu idzie w kierunku gospodarki planowej, odrzuca się stanowczo automatyzm gospodarczy i drogą zorganizowanego współdziałania zamierza się zharmonizować produkcję z potrzebami społecznemi.

To jest zgrubsza szkicujące podłoże, na którego tle miało płynąć spokojnie życie gospodarcze Włoch. To jest podłoże, na którem miano rozegrać najtrudniejszą wojnę współczesności — walkę z bezrobociem. Mechanizm zaczął działać. Trochę się zacinał, trochę zgrzytał, ale przy pomocy potężnego nacisku państwa szedł. Działał tem sprawniej, że warunki działania były możliwe. Bezrobocie zwalczano drogą podniesienia rolnictwa, wykorzystania nieużytków, niedopuszczania do przeludnienia miast i przerzucania pracowników z okolic, gdzie był nadmiar do okolic, gdzie brakowało rąk do pracy, dalej organizowano pośrednictwo pracy i ubezpieczenia, wreszcie prowadzono na szeroką skalę roboty publiczne, angażując olbrzymie sumy w sposób mało rentowny, a czasem nawet zupełnie nic dający dochodu. Oczywiście, że sumy użyte na inwestycje zwracały się b. powoli. Wszystko to osłabiało Włochy finansowo, utrudniając wyjście z depresji.

Pieniędzy na wielkie roboty zabrakło. Bezrobocie, które początkowo się zmniejszyło, zaczęło gwałtownie wzrastać i przekracza dziś 1.200.000 osób. Skarb jest pusty. Pokrycie złota spada ustawicznie co wykazuje bilans Banku Włoskiego. Spadek w ciągu lipca wynosił równe 106.046.000 lirów. Jeżeli teraz doliczymy do tego, że w czerwcu spadek ten wynosił około 84 miljony lirów, to zrozumiemy, że sytuacja Włoch jest b. poważna.

Do tego dołącza się stale deficytowy bilans handlowy.

Fakty powyższe są dostatecznie wymowne. Włochy przechodzą kryzys bardzo ciężko. Obroty towarowe i pieniężne kurczą się. Okazało się w praktyce, że ustroje, które chlubiły się, że nie są kapitalistyczne, przechodzą kryzys często stokroć ciężej od krajów kapitalistycznych.

Powstaje pytanie, dlaczego tak jest? Czyżby liberalizm miał rację? Liberalizm twierdził, że wolność gospodarcza stwarza najlepsze warunki dla osiągnięcia najwyższego czystego dochodu społecznego. Twierdzenie to zapewne nie da się nigdy obalić, jeżeli się weźmie pod uwagę wyłącznie gospodarczy punkt widzenia, ale dzisiaj, i to trzeba szczególnie mocno podkreślić, nietylko ten punkt widzenia jest brany pod uwagę. Musimy się coraz bardziej liczyć z punktem widzenia politycznym, społecznym i etycznym. Dzięki temu nigdy nie będziemy mogli osiągnąć tego maximum, którebyśmy osiągnęli, mając na względzie czynniki wyłącznie gospodarcze. Z drugiej jednak strony trzeba podkreślić, że i interwencja państwa, zapewnienie przezeń równowagi gospodarczej nie może też zadużo kosztować, bo wówczas traci ona sens, stając się cięższą od wszelkiego wyzysku. Interwencja naszem zdaniem ma tylko wówczas uzasadnienie, kiedy nie doprowadza do pogłębienia kryzysu, w przeciwnym razie należy jej zaniechać. I dlatego ustrój Włoch faszystowskich zaczyna budzić pewne zastrzeżenia, bo nie umie zapobiec tym trudnościom, które piętrzą się przed współczesnemi państwami.

A wniosek dla nas jest taki: nie należy w żadnym razie naśladować obcych wzorów, ale należy z ich doświadczeń umiejętnie korzystać o ile to oczywiście dla nas będzie odpowiednie. Miarą postępowania rządu i najlepszem kryterjum prawidłowości poczynań, jest zgodność ich z duchem, tradycją i interesami narodu.

Przed 31 października
Nowe dekrety oddłużeniowe

Zagadnienie oddłużenia rolnictwa znajduje się obecnie na warsztacie prac rządu. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów ustalone zostały tezy, które przyjął rząd dla akcji oddłużenia rolnictwa.

Na podstawie tych zasad na terenie poszczególnych departamentów Ministerstwa Rolnictwa i R. R., Centralnego Biura dla spraw finansowo rolnych przy Min. Rolnictwa oraz Ministerstwa Sprawiedliwości i Skarbu opracowywane są odpowiednie projekty ustaw, wprowadzających zasady oddłużenia rolniczego w życie.

Wobec szeregu nowych momentów i norm, jakie znajdą się w nowem ustawodawstwie oddłużeniowem, powstała konieczność wszechstronnego przygotowania technicznej strony wejścia w życie tych ustaw.

Między innemi koniecznem będzie zaprowadzenie prowizorycznych rejestrów hipotecznych, dla umożliwienia skorzystania z przywilejów ustawodawstwa oddłużeniowego, gospodarstwom rolnym nie posiadającym uregulowanych hipotek, dla których wciągnięcie do tych rejestrów zastępować będzie zabezpieczenie hipoteczne z należności wierzycieli.

Również przebudowie ulec muszą ramy kompetencyjne Urzędów Rozjemczych, które dotychczas pracują na innych zasadach. Projekty po opracowaniu przez poszczególne ministerstwa i uzgodnieniu ich, przejdą do decyzji Rady Ministrów, która ustali ostateczny tekst ustawy.

Najprawdopodobniej ustawa ta ukaże się w formie dekretu Prezydenta R. P., a ponieważ termin wydawania ustaw w formie rozporządzenia Prezydenta kończy się 31 października r. b., nowa ustawa oddłużeniowa musi się ukazać w Dzienniku Ustaw przed tym terminem. Z uwagi na znaczenie jakie dla całokształtu naszego życia gospodarczego przedstawia rozwiązanie problemu oddłużenia w rolnictwie, prace nad przygotowaniem wyżej wymienionych projektów są prowadzone w tempie przyśpieszonem, ażeby jeszcze przed 31 października r. b. ustawa ta mogła wejść w życie.

* * *

Publikując przed kilku dniami tezy w sprawie oddłużenia, uzgodnione między poszczególnemi ministerstwami sądziliśmy, że dekrety są już gotowe i lada dzień się ukażą.

Obecnie wytworzy się taka sytuacja, że wierzyciele będą wiedzieć co ich czeka, a dłużnik chłop nie będzie o niczem poinformowany, bo gazet nie czyta.

Wierzyciel będzie zatem stosował różne kruczki. W tezach czytamy naprzykład, że wierzytelności powstałe po 1 lipca 1932 roku nie będą podlegały konwersji. Wierzyciele mogą zatem fikcyjnie zmieniać uwidocznione na dokumentach terminy powstania wierzytelności i t. p., by uchylić się od skutków dekretów oddłużeniowych.

Na marginesie zauważyć należy, że uprzywilejowanie wierzytelności powstałych po tym termi nie jest teoretycznie słuszne, w praktyce jednak nasunie duże trudności. Czy nie byłoby celowem wprowadzenie pewnych, mniejszych oczywiście, ulg i dla tych wierzytelności?

W KILKU WIERSZACH

EKSPORT ZBÓŻ W LIPCU R. B.

Wartość wywiezionego zboża w lipcu r. b. wyniosła zgórą 8 miljonów złotych, z czego na pszenicę przypada — 5.497 tys. złotych, na żyto — 1.084 tys. zł., na jęczmień — 1.275, a reszta na owies.

Co do kierunku eksportu, to rynkami zbytu dla pszenicy były Anglja i Niemcy, dla żyta:. Anglja, Danja, Finlandja, Niemcy, Norwegja i Kanada, dla jęczmienia: Belgja, Danja, Holandja, Szwecja i Stany Zjednoczone, natomiast dla owsa: Belgja, Danja i Finlandja.

ZNIŻKOWA TENDENCJA CEGŁY

Po zakończeniu strajku budowlanego, roboty znajdują się już w pełni rozwoju. Poza budownictwem drobnem, willowem, które rozwija się z każdym rokiem coraz wydatniej, wznoszony jest szereg większych obiektów w stolicy oraz w kilku większych miastach prowincjonalnych, między innemi z Funduszu Kwaterunku Wojskowego.

W związku jednakże ze stosunkowo już bliskiem zakończeniem sezonu budowlanego, ceny materjałów budowlanych kształtują się przeważnie zniżkowo. Zwłaszcza zniżkowo kształtują się ceny cegły, której podaż jest dość duża.

MĄKA PSZENNA DO AMERYKI

W najbliższym czasie spodziewany jest przyjazd do Polski grupy amerykańskich importerów w celu zapoznania się na miejscu z możliwościami zakupu polskich towarów, nadających się do eksportu do Stanów Zjednoczonych.

Ostatnio napłynęło do Izby Handlowej Polsko - Amerykańskiej kilka zapytań, dotyczących eksportu do Stanów Zjednoczonych jęczmienia i **mąki pszennej**. Zapytania o mąkę pszenną są ciekawym symptomatem sytuacji zbożowej w Ameryce.

NOWE TRANZAKCJE KOMPENSACYJNE

Przy pośrednictwie Polskiego Towarzystwa Kompensacyjnego doszło w tych dniach do zawarcia kilku poważniejszych tranzakcyj z Grecją. Tranzakcje te objęły dykty, parafinę oraz maszyny włókiennicze. Grecja nabywa te artykuły wzamian za dostawę do Polski futrzanych skór baranich. Wartość pierwszej tranzakcji wynosi 150.000 złotych. W toku są rokowania o zawarcie dalszych na łączną sumę przeszło pół miljona złotych.

Na giełdach

Waluty: Dolar 5,17,25; frank francuski 34,85; frank szwajcarski 172.20; funt szterling 26,60; marka niemiecka 204; szyling austrjacki 98,75; korona czeska 21,85.

Monety: Dolar złoty 8,93; rubel złoty 4.59.

Dewizy: Berlin 207,30; Belgja 124,20; Gdańsk 172,62; Holandja 358,80; Kopenhaga 119; Londyn 26,61; Nowy Jork 5,20; Nowy Jork kabel 5,20,875; Paryż 34,89; Szwajcarja 172,77; Sztokholm 137,35; Włochy 45. 43; Oslo 133.90.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 43,50; 4 proc. Poż. Dolarowa 53,50; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 117; 5 proc. Poż. Konwersyjna 64; 6 proc. Poż. Dolarowa 67,5; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 67,37; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 60,75; 7 proc. Poż. Śląska 62,50; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 50,25; 7 proc. Listy Zast. Ziem. Dolarowe 45,75; 4,5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 65; 5 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 69,25; 8 proc. L. Z. T. K. m. Warszawy 58,75.

Akcje: Bank Polski 86,25; Lilpop 9,60; Starachowice 10,50; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 19,50; Ostrowiec 20; Modrzejów 3,60; Haberbusch 38.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warszawa, 13.8. — Żyto stare i nowe 17—17,50; pszenica jednolita 21,50—22; pszenica zbierana 21—21,50; owies jednolity stary 18—18,50; owies zbierany stary 17,00—18,00; jęczmień na kaszę 18,50—19; jęczmień browarny 21—22,50; groch Wiktorja z work. 45—48; groch polny jadalny z workiem 28—30; wyka 23—24; peluszka bez obrotów 23—24; łubin niebieski 9—9,50; łubin żółty 10,50—11,50; mak niebieski z work. 50,00—53,00; rzepak zimowy 41—43; koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. do 97 proc. 180.00—200.00; koniczyna czerwona bez kanianki o czyst. 71 proc. 170,00—150.00—170,00; koniczyna biała surowa 60—80; koniczyna biała bez kanianki o czyst. 97 proc. 80—110; mąka pszenna gat. I-A 38—40; I-B 40—42; I-C 38—40; I-D 36—38; I-E 34—36; gat. II-B 32—34; gat. II-D 32—32; gat. II-F 30—31; II-G 29—30; gat. III A 22—24; mąka żytnia gat. I 55 proc. 25,50—26,50; gat. I 65 proc. 24,50—25,50; mąka żytnia gat. II 55 procent 19,50—20,50; mąka razowa 19,50—20,50; mąka pośrednia 15,50—16.50; otręby pszenne szałe 17—18; otręby pszenne średnie 12,50—13,00; otręby pszenne miałkie 12,50—13.00; otręby żytnie miałkie 11,50—12,00; otręby żytnie 11,50—12,00; kuchy lniane 20—21; kuchy rzepakowe 15,50—16; kuchy słonecznikowe 19—20; mak niebieski 50—53; śruta sojowa 22—22,50.

Pearl S. Buck — 127)

SYNOWIE
Powieść

Uczepił się tej myśli, żył nią przez całą zimę. Czasami Wang Tygrys ulegał pokusie i chodził do swych żon. Lecz nie znajdował tam nic dla siebie ciekawego. Żona prostaczka żyła z córkami swemi. Wang Tygrys nic nie miał do powiedzenia, siedział wśród nich w milczeniu, prawie, że nie uważał tych kobiet za rodzinę. A żona wykształcona, o której czasem myślał, już od lat całych do domu nie wracała. Mieszkała ze swą córką, która gdzieś uczęszczała do jakiejś nowej szkoły. Przysłała była kiedyś Wangowi Tygrysowi portret swój wraz z dziewczyną, na który przelotnie rzucił okiem. Dziewczyna była ładna, twarz miała szczerą, spoglądała czupurnie śmiałemi, czarnemi oczyma. Włosy miała ostrzyżone jak chłopiec. Nie sprawiła na nim wrażenia jego dziecka. Na żonę patrzył dłużej. Nie znał jej właściwie — nie znał jej nawet wtedy, gdy nocą do niej chadzał. I doznał znów uczucia dziwnej niechęci, której doznawał ongi zawsze w jej obecności, jakgdyby chciała od niego czegoś, czego jej dać nie mógł. Odłożył fotografję i mruknął do siebie:

— Mężczyzna niema w życiu nigdy dosyć czasu na te wszystkie rzeczy... Byłem bardzo zajęty.... Dla kobiet nie starczyło mi czasu, ni głowy...

I pokrzepiał się myślą, że było to jego cnotą i zaletą, iż przez lat tyle nawet nie zajrzał do swych żon. Nie kochał ich nigdy.

Lecz najbardziej samotne były te godziny, gdy nocą przesiadywał sam nad płonącem ogniskiem. Dzień jeszcze jakoś schodził, ale noce, ciemne i smutne, jak ongi, znów nad nim zwisały. W takie noce zwątpienie duszę mu ogarniało, czuł się stary, nie wierzył, żeby nawet z wiosną zdołał dokonać czegoś. Uśmiechał się boleśnie do płonących węgli i myślał z przeraźliwym smutkiem:

— Być może, iż żaden człowiek nigdy nie spełnił tego, co zamierzał. Gdy się komu urodzi syn, to się snuje plany, którychby starczyło na trzy pokolenia.

Ale Zajęcza Warga czuwał nad swym starym władcą i gdy go tak widział, jak po dniu spędzonym na ćwiczeniach z żołnierzami, siedział w ciężkiej zadumie, w ogień tępo patrząc, wszedł raz i nic nie mówiąc, postawił przed nim dzban dobrego grzanego wina i kilka słonych potraw. Wang Tygrys po chwili wypił nieco wina, a potem wypił więcej, poweselał i zdołał zasnąć. A przed snem myślał:

— No, mam przecież syna; czego ja nie mogłem dokonać, tego on dokona.

Tej zimy Wang Tygrys przywykł do wina. Cieszyło to ogromnie Zajęczą Wargę, który go kochał. Ilekroć Wang Tygrys odsuwał dzban, stary zachęcał do picia:

— Pij, pij, generale, każdy człowiek musi mieć jakąś pociechę, jesteś dla siebie zbyt surowy.

I aby go ucieszyć, i by mu dać dowód, jak bardzo go ceni, pił Wang Tygrys wino. A gdy już podpił sobie, odzyskiwał ufność w siebie.

Pewnej nocy, kiedy Wang Tygrys siedział u siebie w ciepłym pokoju, pogrązony i drzemiący, usłyszał stuk kopyt końskich i tupot nóg żołnierskich. Uniósł się ze swego fotelu, ręce na poręczach wsparłszy i jął nasłuchiwać. Ale nim zebrał myśli, wbiegł ktoś i radośnie zawołał:

— Generałek, nasz mały generał, syn twój przybył!

Tego wieczora Wang Tygrys wiele wypił, z trudnością mógł tak zaraz przyjść do przytomności, pogładził się po wąsach i mruknął:

— A mnie się w marzeniach majaczyło, że to nieprzyjaciel.

Opanował się, wstał i wyszedł przez wielką bramę na podwórzec. Już na nim jasno było od pochodni, trzymanych przez wiele rąk, a w kręgu migotliwego światła ujrzał Wang Tygrys syna. Młodzieniec zsiadł z konia, a ujrzawszy ojca, skłonił się przed nim, ale jednocześnie, schylając się w ukłonie, rzucił ojcu spojrzenie dziwne, niemal wrogie. Wang Tygrys zadrżał z zimna, zapiął na sobie mundur, zatoczył się lekko i spytał:

— Gdzie jest twój ochmistrz — i skąd przybywasz, synu?

— Poróżniliśmy się — odrzekł młodzieniec. — Ja go porzuciłem.

Wang Tygrys zrozumiał, że zdarzyło się coś, czego wobec szeregowców nie sposób opowiadać, odwrócił się i kazał synowi iść za sobą. Zostali sam na sam.

Lecz Wang Tygrys nie siadał. I jego syn stał również, a ojciec oglądał go od stóp do głów, jakby nie widział jeszcze nigdy tego młodziana, który był przecież jego synem. Aż wreszcie rzekł powoli:

— Cóż to za dziwny mundur masz na sobie?

Syn podniósł głowę i odrzekł spokojnym tonem:

— To mundur nowej armji rewolucyjnej.

Oblizał spieczone wargi i zamilkł.

(Dok. nast.).

Od romantyzmu do współczesności

Teatr Karola Adwentowicza

Dyrekcja teatrów T. K. K. T. mówiąc o skompletowaniu swego zespołu aktorskiego, zaznaczyła, że poza teatrami T.K.K.T. z wybitnych aktorów znaleźli się tylko ci, którzy prowadzą własne teatry. Należy to chyba rozumieć w ten sposób, że dyr. Szyfman stanął na stanowisku, iż kierowanie własnym teatrem nie pozwoli aktorowi na poświęcenie takiej ilości czasu, któraby umożliwila mu wystąpienie w jakiejś większej roli.

Obok Jaracza i Biegańskiego, Karol Adwentowicz jest właśnie na liście owych aktorów - dyrektorów, więc też rozmowę z dyrektorem teatru „Kameralnego" musimy zacząć od wyjaśnienia tej sprawy.

— Nie wiem, jak było z kolegą Jaraczem — mówi Adwentowicz — co do mnie, dyr. Szyfman zaproponował mi warunki, dające w przeliczeniu rocznemu 450 złotych mies., widocznie tak wysoko ocenia moją skalę aktorką... oczywiście nie mogliśmy dojść do porozumienia. W stosunku do T. „Kameralnego" Szyfman nie robił żadnych trudności i uważał, że mogę pogodzić pracę w „Kameralnym" z występowaniem w teatrach T.K.K.T. Nie potrafiłem natomiast pogodzić innych rzeczy: własnej ambicji z przyjęciem takich warunków i dlatego zostaję poza teatralnym kartelem.

Tu Adwentowicz prostuje się, podnosi głowę, która w świetle biurkowej lampy dyrektorskiego pokoiku rysuje się bryłowatym cieniem i zaczyna mówić o tem, co nazywa „legitymacją" teatru „Kameralnego".

„Kameralny" mimo krótkiego czasu istnienia, mimo niewygodnej sali, wtłoczonej w podziemie dawnego „Qui Pro Quo" zdobył sobie dobre imę. Podczas gdy znane i zasobne teatry żonglowały błahemi komedjami i płaciły nieraz sowite tantjemy zagranicznym producentom bulwarowej farsy i buduarowej komedji, „Kameralny" grał „Wroga ludu" Ibsena, szekspirowskiego „Hamleta", „Mazepę" Słowackiego, „W małym domku" Rittnera.

Nowy sezon rozpoczyna się w oparciu o tradycję sezonu ubiegłego.

— Przedewszystkiem — zaznacza Adwentowicz — nie odbiegać od zasadniczej linji artystycznej, repertuarowej i ideowej. Nadzieje na przyszłość mamy jaknajlepsze. Teatr prywatny, nieskartelizowany, będzie miał więcej inicjatywy i żywotności, będzie miał — co najważniejsze — indywidualny wyraz, którego nie można się spodziewać w wielkim koncernie.

— Zdaje się, że daliśmy dowód, że potrafimy służyć sztuce. Tego hasła oczywiście nie wolno zmienić. Naszym ideałem jest wydobycie maksimum pierwiastków twórczych, tkwiących w slowie sztuki dramatycznej. Twórczych w znaczeniu i artystycznem i społecznem. To jest cel, a środki: odpowiedni dobór repertuaru, zespół młody, pełny zapału i wdrożony do pracy zespołowej.

— Na repertuar — opowiada Adwentowicz o planach na przyszłość — wejdą wybitne dzieła literatury klasycznej i romantycznej, a obok tego spośród polskiego współczesnego dramatopisarstwa wszystko to, co ma w sobie poważną myśl i poważną postawę wobec dzisiejszych przemian życia.

— ?

— Nie mówię tego na wiatr. Mogę odrazu dać przykłady. Myślę w tej chwili o dwóch sztukach polskich. O „Sygnałach" Szelburg-Zarembiny i „Mrówkach" Marji Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej. Pozatem złożono nam kilka sztuk, których tytułów jeszcze nie wolno mi wymienić. Z wielkiej literatury projektujemy wystawienie „Klątwy" i „Sędziów" Wyspiańskiego, „Dziadów" w reżyserji Trzcińskiego, szekspirowskiego „Króla Leara", w którym grałbym rolę tytułową. Możliwe także, że zagramy świetną komedję Calderona „Troje drzwi — trudna straż".

— Zespół aktorski? Jeszcze nie gotowy. Z dawnego zespołu pozostaje Grywińska i Horecka. Pertraktuję z aktorami dawnego „Ateneum", z Hajdugą, Butkiewiczem, z Wyrzykowskim, Buczyńską. Zamierzam trzymać się takiej zasady, że obok 15 osób stałego zespołu będę doangażowywał do poszczególnych sztuk. Wolna jest przecież Eichlerówna, Żelichowska, która odrzuciła propozycję Szyfmana. Wolny jest Sawan i Malicka. Bardzo możliwe, że znajdzie się w naszym teatrze Zaklicka.

— Kierownictwo i organizacja? W moich rękach, przy współpracy T. Trzcińskiego, Ronarda-Bujańskiego, oraz dwóch młodych, utalentowanych reżyserów. Aktorom zagwarantuję chyba minimum zaspowe, lub połowę gaży. Gdyby mi się to nie udało, zawrę z nimi układ, co do podziału wpływów kasy brutto. Stały większy zespół potrzebny będzie w „Kameralnym" z tego względu, że chciałbym sięgnąć tam, gdzie teatru niema, po tego widza, który jeszcze do teatru nie chodzi. Robilibyśmy wypady na Wolę, Ochotę, Pelcowiznę, Targówek...

— Początek sezonu? Najpóźniej 15-go, 20-go września. Rozpoczynamy premjerą romantycznej sztuki Schillera „Intryga i miłość". Chcę zagrać to mocno, realistycznie, bez stylizacji, tak, ażeby w całej pełni wystąpił wieczny motyw krzywdy i zadającej krzywdę przemocy.

W tem określeniu rysuje się charakter Adwentowicza. Tu jest rys niezależności, sympatje dla każdej szlachetnej walki, ambicja sięgająca do największych dzieł światowego repertuaru, gdy żyje w nich głębokie, prawdziwie ludzkie uczucie.

I na tem możnaby rozmowę zakończyć, gdyby nie drzazga tkwiąca w polskiem życiu teatralnem. Gdyby nie T.K.K.T.

— O, naturalnie — uśmiecha się Adwentowicz — powstanie Towarzystwa Krzewienia Kultury Teatralnej, jak już z samej nazwy widać, może mieć bardzo dodatnie znaczenie dla rozwoju naszej kultury teatralnej. O ile Towarzystwo nie będzie zamykać się w ciasnem kole pomocy „dla swoich", o ile będzie myśleć o wszystkich teatrach, a nietylko o protegowanych, o ile kierownik skartelizowanych teatrów nie będzie nadużywał swojej dyktatorskiej władzy dla monopolizowania w swych rękach całej literatury dramatycznej świata, o ile T.K.K.T. względy kulturalne przełoży ponad względy konkurencji handlowej... O ile będzie inaczej, niż w tym wypadku, gdy Szyfman zadatkował ostatnią sztukę Gerhardta Hauptmanna „Przed zachodem słońca" i nie wystawił jej. Sam nie grał, ale też nie mógł jej wskutek zadatku zagrać żaden teatr w Polsce.

Istotnie, Adwentowicz ma rację. Czarne może być białe, o ile... przemaluje się wszystko na biało.

Z. B.

Mówią... piszą...

Geografja filmowców z P.A.T.-a

Jedno z pism drukuje taki list czytelnika:

„Wyświetlają obecnie w jednem z kin w Katowicach dodatek, nakręcony przez P. A. T.-a p. t. „Szlakiem Topieli". Dają tam też mapkę terenów nawiedzonych przez katastrofę powodzi i — o dziwo! — w miejscu Raby płynie Dunajec, a w miejscu Dunajca płynie Raba, co jest najoczywistszym błędem i fałszowaniem rzeczywistości. Czy więcej tam takich błędów nie było, nie zdążyłem już stwierdzić.

Czy to nie skandal wypuścić taki film w świat? Pewnie jego odbitka poszła też za granicę.

Dziwimy się, że jakiś nieociosany Mameluk napisze: Warszawa Rosja, albo Kraków Galizien — ale co zrobić, jeżeli swój i to poważna instytucja usiłuje zmieniać geografję".

Muzeum książki i rysunku dziecka

w Moskwie

Powstałe w Moskwie Muzeum Książki i Rysunku Dziecka zdobyło sobie wielką popularność w świecie dziecięcym i jest tłumnie odwiedzane. Muzeum to postawiło sobie za cel: rozpowszechniania najlepszych książek wśród najszerszych mas młodych czytelników, budzenie zainteresowania do nauki i sztuki oraz rozwój pamięci wzrokowej u dziecka. W odróżnieniu od innych muzeów, gdzie zabronione jest dotykanie przedmiotów, tutaj, przeciwnie, panuje pod tym względem zupełna swobody; dziatwa odpowiedniemi napisami zachęcana jest do otwierania i puszczania w ruch różnych mechanizmów, do otwierania szuflad, do rysowania etc.

Najlepsze książki dla dzieci ustawione są na specjalnych niskich gablotkach. Książki są ułożone według tematów, takich jak: „Życie zwierząt", „Budujemy", „Podróże i Ekspedycje", „Nauka przez rozrywkę".

Obok książek wystawione są różne pouczające gry. Ulubioną grą dzieci jest tu t. zw. „Transformacja". Jest to szafa, w której znajduje się manekin, ubiory i niezbędne akcesorja poszczególnych bohaterów powieści dla dzieci. Otwierając np. szufladę z napisem „Robinson Kruzoe", dziecko znajdzie w niej ubrania i wszelkie przedmioty, niezbędne do wyekwipowania manekina. Robinson zamienia się następnie na Gutenberga, Gutenberg na wodza Indjan, ten ostatni zaś słynnego lotnika sowieckiego Czuchnowskiego.

Z innych gier, które cieszą się wielkiem powodzeniem wśród dzieci, wymienić należy „Wynalazców" oraz „Galerję Malarzy". Pierwsza ma na celu zbudzenie zainteresowania do wynalazków, druga — do sztuk plastycznych.

Muzeum posiada własną drukarnię, w której dzieci drukują książki, przez siebie ilustrowane. Objaśnień przy zwiedzaniu Muzeum udzielają same dzieci, odpowiednio do tej roli przygotowane. Urządzane są stałe poranki, na których odbywają się recytacje.

Muzeum organizuje też wystawy okrężne, które objeżdżają poszczególne miasta ZSRR. Urządzane też były wystawy zagranicą: w Berlinie, Hamburgu, Lipsku, Pradze, Wiedniu i Tokjo.

Z nauki i sztuki

Literatura

— **Angielskie „Życie Sabiny".** Niedawno wyszła powieść miss G. G. Trevelyan, zatytułowana „Jakto było na początku" (As it Was in the Beginnig. Londyn, Secker. 1934). Jest to eksperyment literacki tem charakterystyczny dla nas, że zbiega się z eksperymentem H. Boguszewskiej, przeprowadzonym w ostatniej jej powieści „Całe życie Sabiny".

Treść angielskiej powieści jest następująca: Bohaterka opowiada dzieje swego życia. Mówi głównie o swoim stosunku do trzech mężczyzn. Z pierwszym łączyła ją dziecinna miłość, lecz on ożenił się z inną. Za drugiego wyszła bez miłości. W trzecim zakochała się bez wzajemności: ten wyłudził od niej pieniądze i zniknął. Dowiadujemy się o tem wszystkiem z monologów bohaterki, lady Chesborough, leżącej na łożu śmierci. Wątek opowiadania przerywają majaczenia chorej, przypominające się jej drobne zdarzenia z całego życia, nawet fragmenty rozmów, zdań, nawet poszczególne wyrazy. (b)

— **Jak pracują pisarze sowieccy.** Kilkunastu wybitniejszych pisarzów sowieckich ogłosiło zbiorową książkę p. t. „Jak pracujemy". Są to objaśnienia, odtyczące systemu pracy i trudnych spraw twórczości literackiej, podane przez autorów takich, jak Gorkij, Katajew i inni. Książka ma cel pedagogiczny i jest pewnego rodzaju technologją literacką. Mianowicie zwierzenia starszych pisarzów mają zaznajomić młodych autorów z techniką pracy literackiej. (b)

Plastyka

— **Wystawa „Życie polskie w malarstwie" w I. P. S.** Na urządzoną w I. P. S. w związku ze Zjazdem Polaków z Zagranicy wystawę „Życie polskie w malarstwie" udało się uzyskać wyjątkowo piękną kolekcję prac malarzy polskich XIX wieku: dwanaście obrazów Jana Matejki „Dzieje cywilizacji w Polsce", obrazy Juljusza Kossaka ze zbiorów krzeszowickich i dzikowskich, „Wojna kokosza" i dwa portrety Rodakowskiego, nadesłany z Anglji wielki obraz Artura Grottgera „Ucieczka Walezjusza", obrazy Kotsisa, Gierymskich, Chełmońskiego, Fałata, Kostrzewskiego, Malczewskiego, Michałowskiego, Orłowskiego, Witolda Pruszkowskiego, Marcina Zaleskiego i innych.

— **XV konkurs Instytutu Propagandy Sztuki.** Instytut Propagandy Sztuki łącznie z Kołem Artystów Grafików Reklamowych ogłasza konkurs na plakat propagandowy dla Spółki Akcyjnej Eksploatacji Soli Potasowych. Plakat ma za zadanie podkreślić i uwypuklić znaczenie nawożenia potasowego pod rośliny uprawne. Format plakatu 63 × 95, technika dowolna, maksymalna ilość kolorów 4. Plakat tłoczony będzie na blasze. Nagrody: I — 800 zł., II — 500 zł., III — 200 zł. Termin nadsyłania prac — 1 października 1934 roku. Szczegółowe warunki konkursu otrzymać można bezpłatnie w I. P. S., Warszawa, Królewska 13.

Medycyna

— **Międzynarodowy Kurs Lekarski w Meranie.** VI Międzynarodowy Kurs Lekarski fundacji Tomarkin odbędzie się w Meranie w czasie od 9 do 22 września r. b. Przedmiotem kursu będą choroby serca, zagadnienia odżywiania, choroby dzieci, choroby żołądka i kiszek, medycyna społeczna i tematy wolne. Opłata za uczestnictwo w kursie wynosi lir. 125. Informacyj udziela Sekretarjat Kursu pod adresem: Tomarkin Foundation, Merano, Italie.

— **Kurs radjologji.** III Kurs Teorji i Praktyki z dziedziny radjologji lekarskiej, urządzony przez Polskie Towarzystwo Radjologiczne pod protektoratem Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Warszawskiego, odbędzie się w terminie od dn. 24.9 do 14.10 1934 r. Wszelkich informacyj, tyczących się kursu, udziela sekretarz dr. B. Kryński, Warszawa, Zielna 11.

Muzyka

— **Święto muzyki włoskiej we Florencji.** We Włoszech przygotowują wielkie „święto muzyki" na maj 1935 r. Miejscem festivalu będzie Florencja. W programie znajdzie się przedewszystkiem klasyczna opera włoska. Dla uczczenia stulecia śmierci Belliniego zostanie wykonana „Norma". Pozatem na drugim planie znajduje się muzyka francuska i niemiecka oraz nowsza muzyka włoska. Zapowiadane jest Mozarta „Uprowadzenie z Seraju", Haydna „Pory roku", Brahmsa „Requiem" i „Pasje" Bacha". (b)

— **Szkic Scheffera do portretu Chopina.** Wśród zbiorów po słynnym malarzu francuskim, Ary Shefferze, znajdujących się w Muzeum Miejskiem w Dordrechcie, jest m. in. szkic do portretu Chopina, którego oryginał został zniszczony w czasie pożaru pałacu Zamoyskich w Warszawie w r. 1863. Dyrektor Muzeum w Dordrechcie, Six, dowiedziawszy się z wydawnictwa polskiego „Pologne Littéraire" o projekcie założenia Muzeum Chopina w Żelazowej Woli, polecił zrobić kopję szkicu i ofiarował ją Polsce.

Różne

— **Odkrycie szkieletów dinosaurów.** Nowojorskie American Museum of Natural History otrzymało zawiadomienie od dr. Browna, kuratora oddziału wykopalisk w tem Muzeum, że w górach stanu Montana odkrył on olbrzymie pokłady skamieniałych szkieletów przedpotopowych dinosaurów. Szkielety są doskonale zachowane. Ciekawe jest, że obok olbrzymich potworów z tej rodziny znaleziono również nieznaną odmianę maleńkich dinosaurów, nie większych niż dzisiejsze konie.

Twórca higjeny pracy — Hipokrates III

300 rocznica urodzin Bernardino Ramazzini'ego

Dziś mamy już szereg instytucyj o zasięgu krajowym i międzynarodowym, które zajmują się badaniem warunków higienicznych pracy, dążą do ich możliwej poprawy, do zabezpieczenia ludzi przed chorobami zawodowemi oraz do uchylania ich skutków. Także prawo pracy czerpie wiele motywów ze wskazań higjeny pracy.

Twórcą i badaczem w tym zakresie był znakomity lekarz włoski Bernardino Ramazzini, którego 300 rocznica urodzin przypadła w roku bieżącym. Ramazzini urodził się na Capri, medycynę studjował na uniwersytecie w Parmie. Początkowo poświęcił się pracy praktycznej i wkrótce zasłynął, jako oskonały lekarz. W r. 1678 Ramazzini obejmuje katedrę medycyny w Modenie i odtąd poświęca się pracy teoretycznej.

Dużą sławę zjednała mu praca „Rozprawa o chorobach rzemieślników", napisana w r. 1700 po łacinie, w której po raz pierwszy zwrócił uwagę i dowiódł zależności wielu chorób od wykonywanej pracy zawodowej. Przykładowo, korzystając ze swej ogromnej praktyki opisał choroby kowali, górników, murarzy, śpiewaków, farbiarzy i in.

Opisy chorób i wykazanie ich łączności z danym zawodem uzupełnił Ramazzini wskazówkami ich leczenia, a ponadto wskazał sposoby i środki zapobiegania im w sposób najbardziej celowy. To położenie nacisku na profilaktykę dotąd przy pracy zupełnie lekceważoną ma duże znaczenie. Również podkreślenie obowiązku społecznego zapobiegania chorobom, potrzeba zmiany warunków w wielu dziedzinach pracy, wreszcie doniosłość samej akcji zwalczania chorób zawodowych ze względu na interesy państwa — oto ważne czynniki, które Ramazzini podkreślił. Poglądy jego na wiele spraw, rady jego — idą po linji naszych współczesnych zdobyczy w tej dziedzinie.

Ramazzini cieszył się dużą powagą, otrzymał wiele odznaczeń, godności. Wybrano go na członka Akademji Wiedeńskiej, gdzie otrzymał imię Hipokratesa III. W słynnym uniwersytecie w Padwie wykładał Ramazzini kilkanaście lat, do śmierci w r. 1714. Dzieło jego mimo pewnych anachronizmów w zakresie badań nad higjeną pracy jest jedną z prac fundamentalnych. Przełożono je niemal na wszystkie języki europejskie.

Na ekranach

„Książę Arkadji"

(„Pan")

Moda na zdetronizowanych królów i ich rodziny trwa już dość dawno. Filmy europejskie odznaczają się większą subtelnością i dowcipem w traktowaniu tego tematu. Przekonać się o tem można choćby z „Księcia Arkadji", którego scenarjusz jako całość posiada duże braki (dłużyzny, niekonsekwencje, „naciągania"), ale z drugiej strony zawiera wiele scen bardzo dowcipnie pomyślanych, że przytoczę choćby groteskowe głosowanie królewskiej rodziny, mające na celu — wybór małżonki dla zdetronizowanego króla. Kultura autorów scenarjusza i reżysera (Karol Harte) rzejawia się też w dyskretnem potraktowaniu mocno „pikantnych" sytuacji (przykład do naśladowania dla naszych producentów!).

Film jest popisem aktorskim Willy Forsta, wytrawnego już amanta, który potrafił postawą zewnętrzną i grą przekonać nas o tem, że należy do najwyższej klasy towarzystwa. Liana Haid, też dobrze pamiętająca czasy filmu niemego, nie umie zrekompensować braków urody interesującą grą. Epizodyczne role naogół bardzo dobrze zagrane.

Wartość filmu obniża słaby dźwięk i nieszczególna zdjęcia, które to usterki techniczne spotęgowane są w dodatku złą kopją. Kilka ładnych plenerów nakręcono w Raguzie. Nie zobaczymy ich chyba po raz drugi w krajowym filmie, nakręconym ostatnio na terenie Jugosławji (częściowo)?

Nad program sportowe aktualności PAT'a, odznaczajace się zbyt wolnym, zatracającym tempo, montażem, — tygodnik Fox'a i groteska rysunkowa, niezbyt udatna.

A. R.

Knut Hamsun

i tajemnicza polska książka

Wśród artykułów i wywiadów, jakie przyniosło 70-lecie wielkiego pisarza norweskiego, Knuta Hamsuna, zwraca uwagę wywiad ogłoszony przez Olafa Klausena w dzienniku budapeszteńskim „Pester Lloyd". W czasie rozmowy Hamsun wspomniał, że otrzymał list jednego z czytelników, tyczący się pewnej polskiej książki.

— Jest to — mówił Hamsun — historja ucieczki jeńca - Polaka, którą poznałem przed czterema laty. Bohater wyrywa się z więzienia i ucieka przez stepy. Po długiej i niebezpiecznej drodze, wśród ciągłej walki z głodem, znajduje w końcu schronienie i pożywienie.

— Czytałem tę historję w Paryżu. Sprzedawano ją na bulwarach. Jednakże to, co przeczytałem, było tylko skróceniem oryginalnego utworu. Słyszałem, że dzieło w całości wyda tej jesieni p. Grieg. Powieść składa się z trzech tomów. Były trudności z tłumaczeniem, ale na szczęście znaleziono portjera, który znał język polski i przełożył powieść na język norweski.

Na zapytanie, jaki to portjer został tłumaczem, Hamsun podał portjera poselstwa sowieckiego.

Cała sprawą przedstawia się niezwykle i niebardzo prawdopodobnie. W każdym razie warto zbadać, jaką książkę Knut Hamsun miał na myśli, tembardziej, iż Olaf Klausen wyrażał się o niej bardzo pochlebnie.

Przed Międzynar. Kongresem Geograficznym

Wycieczki przedkongresowe

Wczoraj rano wyruszyła ze Lwowa pierwsza, w ramach Międzynarodowego Kongresu Geograficznego zroganizowana wycieczka naukowa na Podole i w Karpaty Wschodnie. Trasa wycieczki jest następująca: Złoczów, Tarnopol, Czortków, Stanisławów, Czarnohora, Zagłębie naftowe, Lwów. W wycieczce, którą prowadzą prof. Zirchoffer i doc. Czyżewski bierze udział 20 osób, wśród nich wybitni uczeni francuscy i amerykańscy. Czas trwania wycieczki — 9 dni.

Druga wycieczka naukowa wyrusza jutro, 14 b. m. z Krakowa pod przewodnictwem prof. Smoleńskiego. Wycieczka zwiedzi Kraków, Wieliczkę, dolinę Dunajca, Pieniny, Podhale, Tatry, poczem wróci do Krakowa. W wycieczce weźmie udział około 40 uczonych ze wszystkich niemal krajów Europy, z Ameryki, Afryki Półn. i Zach.

Trzecia wycieczka na Polesie wyruszy z Warszawy 14 b. m. wieczorem. Zwiedzi ona okolice Sarn i Klesów, następnie uda się do Stolina, stąd wyruszy na zwiedzenie błot poleskich. Wzdłuż Prypeci wycieczka uda się do Pińska i o ile stan wody pozwoli, do Kanału Ogińskiego. Następnym etapem wycieczki będzie Włodawa, (grupa jezior poleskich), i Białowieża, skąd nastąpi powrót do Warszawy.

W tej ostatniej wycieczce, którą prowadzą prof. Pawłowski i prof. Lencewicz weźmie udział około 20 osób.

Pięć dalszych wycieczek odbędzie się po zamknięciu kongresu.

Wydane zostały w języku francuskim przewodniki, opracowane przez kierowników poszczególnych wycieczek. Przewodniki te, przedstawiające najnowszy stan badań nad poszczególnemi terenami, podają jednocześnie literaturę, dotyczącą odpowiednich zagadnień.

Rewizje i aresztowania
w żydowskiej „Ostatniej Posłudze"

Wczoraj władze bezpieczeństwa przeprowadziły szczegółową rewizję w lokalu żydowskiego towarzystwa grzebania zmarłych p. n. „Ostatnia Posługa", mieszczącego się przy ul Grzybowskiej 21. Rewizji dokonano na skutek polecenia prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Warszawie.

Równocześnie przeprowadzono rewizję w mieszkaniu prywatnem referenta „Ostatniej Posługi", Pinkierta, urzędnika tej instytucji, Żurawickiego, oraz żałobników, Szmula Forwanda i Icka Gozdinera. Rewizje trwały kilka godzin. W wyniku rewizyj policja zabrała kwitarjusze pogrzebowe za ubiegłe lata i różne dokumenty. Po rewizji policja zatrzymała Pinkierta, Żurawickiego oraz żałobników Forwanda i Gozdinera.

Według krążących pogłosek rewizje i aresztowania nastąpiły w związku ze skargą, złożoną przez rabina K. i jego syna. W doniesieniu miało być podane, że w „Ostatniej Posłudze" operowano fałszywemi aktami zgonu. Przymusowy prezes „Ostatniej Posługi", adw. Szattensztajn zwrócił się do dwóch adwokatów warszawskich, Ettingera i Maślanki z prośbą o interwencję u władz prokuratorskich w sprawie zwolnienia aresztowanych.

Dnia 18 i 19 b. m.
Swięto „Dzieci Warszawy"

W roku 1934 mija 16 lat od powstania 21-go pułku piechoty, który, jako jeden z pierwszych organizował się w Warszawie 11 listopada 1918 roku, spośród młodzieży akademickiej Warszawy. Z tego też powodu pułk zwany jest „Dziećmi Warszawy".

Tegoroczne święto pułkowe obchodzone będzie w ścisłych ramach wewnętrznych i w bardzo skromnym zakresie w obozie letnim w Brochowie, za Sochaczewem. Dnia 18 b. m. odbędzie się uroczysty apel poległych, zaś 19 b. m. Msza święta, wspólny obiad wszystkich żołnierzy i koncert rewjowy z udziałem honorowym artystów teatrów rewjowych warszawskich.

Natomiast kwoty, wyasygnowane przez dowództwo pułku oraz korpus oficerski i podoficerski, w ogólnej sumie około 5.000 zł., przeznaczono na powodzian.

Na autostradzie będzie
W nocy widno jak w dzień

Gazownia warszawska, po ukończeniu budowy przewodu zasilającego w gaz świeżo wybudowanej autostrady im. Żwirki i Wigury, wiodącej do nowego lotniska na Okęciu, ukończyła obecnie regulowanie oświetlenia na całej trasie, długości 4,2 km., gdzie ustawiono 153 lampy.

Lampy te różnią się zarówno kształtem, jak i mocą, od innych ulicznych lamp gazowych. Moc ich wynosi 1.500 świec, gdy przeciętna lampa gazowa posiada moc 150 świec. Pozatem lampy mają kształt lamp elektrycznych. Nadto światło z nich pada wprost na jezdnie.

Dzięki temu wszystkiemu autostrada będzie najjaśniej oświetloną ulicą w Warszawie, co tłumaczy się spodziewanym dużym ruchem samochodowym na tej nowej arterji komunikacyjnej oraz tą okolicznością, że ulica ta będzie służyła dla lotników, jako drogowskaz do lotniska.

Czas już usunąć
Bolączki komunikacji podmiejskiej

Jedną z zasadniczych bolączek naszej komunkacji podmiejskiej jest w wysokim stopniu brak, jeśli tak można powiedzieć, elastyczności w rozkładzie jazdy. Rozkład jazdy bardzo rzadko stosuje się do ruchu pasażerskiego, który w pewnych okresach czasu i w pewnych godzinach dnia zwiększa się niepomiernie. Są to przedewszystkiem popołudnia przedświąteczne i sobotnie w lecie, pierwsze dni po rozpoczęciu feryj letnich, szkolnych i akademickich i ostatnie dni przed końcem tychże .

Żeby zrozumieć jakie dla stolicy ma znaczenie komunikacja z osiedlami podstołecznemi, trzeba sobie najpierw zdać sprawę z tego, ilu ludzi dziennie, a raczej dwa razy dziennie musi z tej komunikacji korzystać.

Na linji kolejki dojazdowej Warszawa — Nowe Miasto kursuje 15 pociągów To znaczy: 15 pociągów wyjeżdża z Warszawy i tyleż wraca. Na linji Warszawa Karczew (stacja Most) 17 pociągów. Na linji Warszawa — Jabłonna — 14 pociągów. Na linji Warszawa — Piaseczno przez Wilanów 16 pociągów. i wreszcie na linji Warszawa — Marki 12 pociągów. Tyle kolejki.

Koleje również dawno zaprowadziły komunikację podmiejską. Ze Wschodniego dworca odchodzi 36 pociągów podmiejskich, z Głównego 36, z Wileńskiego 22, z Gdańskiego 28 w kierunkach Otwocka, Tłuszcza, Modlina, Rembertowa, Sochaczewa i Skierniewic.

Temi pociągami i kolejkami przyjeżdża codzień do Warszawy kilkanaście tysięcy ludzi. Te kilkanaście tysięcy codzień wraca do miejscowości podstołecznych. Zdawałoby sie więc, że instytucje, operujące takiemi cyframi pasażerów stałych i równie dużą ilością pasażerów niestałych, — zdołały już wyciągnąć pewne wnioski, dotyczące ruchu na linjach podmiejskich. Że już wiedzą, kiedy wystarczy normalny pociąg o kilku wagonach. a kiedy potrzeba dwóch — trzech pociągów na jedną godzinę. Że już zdają sobie sprawę z ruchu letniego, t. zn. po rozpoczęciu feryj szkolnych i akademickich oraz po ukończeniu ich. Że nie jest dla tych instytucyj tajemnicą, iż warszawianie lubią wyjeżdżać do osiedli podwarszawskich w każdą pogodną sobotę czy niedzielę i t. d. i t. d.

Fakty mówią za siebie. Wystarczy pójść na dworzec Wileński w sobotę popołudniu. Ogon do kasy, zakręcony kilka razy na samym dworcu — wychodzi aż na ulicę. Funkcjonują tylko dwie kasy, wtedy, kiedy cztery nie wystarczyłyby z pewnością. To samo jest na dworcu Głównym, Wschodnim, Gdańskiem —to samo dzieje się na dworcach kolejek dojazdowych.

Pomijajmy usterki natury technicznej, jak np. spóźnienia, które na pewnych linjach, jak np. na otwockiej, zdarzają się bardzo często. Te bowiem niedokładności kolej stara się usuwać i usuwa je. Pomijamy okoliczność, że przy t. zw. ruchu wahadłowym pociągów bardzo często zdarza się, że pasażerowie na dworcu Głównym wsiadają do pociągów niemożliwie zaśmieconych. Chodzi mi o co innego.

Zbliża się mianowicie termin powrotu młodzieży szkolnej z miejscowości podstołecznych. To znaczy: kilka tysięcy dzieci, przebywających w Otwocku, Żyrardowie, Małkini, Choszczówce, Jabłonnie i t. d. w przeciągu dwóch, trzech dni w towarzystwie rodziców, wraz z bagażami zjedzie do Warszawy przed rozpoczęciem roku szkolnego.

Co się będzie wtedy działo na wszystkich linjach podmiejskich? Mamy prawo przypuszczać, że będzie to niesłychany bałagan, znacznie większy, niż ten, który czytelnicy mają możność zaobserwować w każdy pogodny ranek niedzielny, czy w sobotę popołudniu na wszystkich pociągach podmiejskich. Zgubione dzieci, bagaże, zdobywanie sobie miejsc siłą w przepełnionych pociągach i t. p.

Sądzimy, że najwyższy czas, aby władze kolei i kolejek dojazdowych pomyślały o tem „bisując" przedewszystkiem te pociągi, któremi jeżdżą mieszkańcy osiedli postołecznych do biur i szkół. Ci bowiem stali pasażerowie na tym zwiększonym ruchu wyjdą najgorzej. Opóźnienia pociągów będą przecież większe, bo na każdej stacji podmiejskiej, gdzie pociągi zatrzymują się tylko dla zabrania pasażerów, postoje będą dłuższe.

Projekt reformy
ustroju stolicy

Prace, zmierzające do opracowania projektu zmiany ustroju stolicy są w pełni, wobec czego już w październiku należy oczekiwać zakończenia wstępnych prac przygotowawczych w tym kierunku.

Jak wiadomo, podstawą projektu jest zniesienie dualizmu w zarządzie stolicy przez projektowane połączenie analogicznych wydziałów Zarządu Miejskiego i Komisarjatu Rządu (Wydziału Zdrowia, Wydziału Opieki Społecznej, Wojskowego etc.), co uprościłoby znacznie urzędowanie i dałoby duże oszczędności.

Przymusowy remont domów

Akcja remontu domów na terenie śródmieścia postępuje szybko naprzód. Ogółem w r. b., na podstawie opinji Urzędu Inspekcyjno-Budowlanego Zarządu Miejskiego, władze administracyjne wydały około 300 odpowiednich nakazów, które zostały prawie wszystkie już wykonane. (W poprzednich latach cyfra ta była znacznie większa).

Jedynie w kilku wypadkach zaszła konieczność wykonania odpowiedniego remontu w drodze przymusowej przez Komitet Rozbudowy, m. in. domu przy ul. Krak. Przedmieście 56. Niezależnie od tego trwa na terenie Starostwa Śródmiejsko-Warszawskiego dobrowolny remont domów.

Ruch pasażersko-towarowy
na Wiśle

W ciągu maja przybyło statkami pasażerskiem do Warszawy z dołu i z góry rzeki około 6.600 pasażerów, wyjechało zaś z Warszawy w górę i w dół rzeki około 1,700, co czyni łącznie 18,300 osób. W tym samym czasie na statkach pasażersko - towarowych dowieziono do Warszawy z dołu i z góry rzeki około 2400 tonn towarów, a wysłano z Warszawy w górę i w dół rzeki około 1100 t., co czyni łącznie około 3.500 tonn. Na barkach dowieziono z dołu i z góry rzeki około 7.700 tonn towaru, odeszło w dół rzeki około 100, razem tedy około 7.800 tonn.

Od początku bieżącego sezonu nawigacyjnego przewozy te wyniosły łącznie 53.900 pasażerów, 17.600 tonn statkach i 27.700 tonn na barkach.

W porównaniu z takim samym okresem poprzedniego sezonu nawigacyjnego, ruch pasażerski zmniejszył się o 7 proc., towarowy na statkach wzrósł o 64 proc., a na barkach wzrósł o 4 proc.

Zjazd dozorców
w Warszawie

W Warszawie obradował zjazd delegatów chrześcijańskiego zjednoczenia zawodowego dozorców domowych przy udziale 48 delegatów z poszczególnych oddziałów. Dokonano wyboru nowego zarządu, którego prezesem został p. Franciszek Urbański. Zjazd powziął następujące uchwały:

1) domagającą się rychłego uchwalenia przez Sejm ustawy o dozorach domowych, 2) o wydanie przepisów, regulujących stan sanitarny mieszkań służbowych, 3) o obniżeniu stawek od dozorców domowych na rzecz Ubezpieczalni Społecznej, 4) zmiany ustawy z dnia 13 maja 1922 r. w tym sensie, by orzeczenie Nadzwyczajnej Kom. Rozjem., wzgl. umowy zbiorowe obowiązywały z samego prawa, zaś umowy indywidualne, zawierające warunki mniej korzystne, niż to przewiduje umowa zbiorowa, były nieważne; 5) by sprawy dozorców domowych rozpatrywane były w Sądach Pracy przy obowiązkowym udziale ławnika ze strony dozorców domowych.

Pozatem przyjęto cały szereg wniosków i rezolucyj natury organizacyjnej.

Rejestracja
urodzonych w r. 1916

Niebawem na murach miasta ukaże się obwieszczenie prezydenta miasta o powszechnej rejestracji mężczyzn ur. w 1916 r.

W myśl tego obwieszczenia, w okresie od 1 do 3 września na obszarze m. stoł. Warszawy podlegać będą rejestracji wszyscy mężczyźni ur. w 1916 r., zamieszkujący stale w Warszawie lub przebywający czasowo w Warszawie, o ile nie mają stałego miejsca zamieszkania w kraju lub o ile stałe miejsce ich zamieszkania nie jest znane. Wszyscy wyżej wymienieni obowiązani będą zgłosić się w wydziale wojskowym zarządu miejskiego przy ul. Florjańskiej 10 w godz. od 8 m. 30 do g. 13 podług specjalnego planu, rozplakatowanego na mieście, wskazującego dzień stawiennictwa poborowych. Zgłaszający się winni będą posiadać przy sobie metryki urodzenia i dowody zameldowania w Warszawie. Obowiązkowi rejestracji nie będą podlegały jedynie osoby, posiadające obcą przynależność państwową, stwierdzoną przez władze administracyjne. Winni niezgłoszenia się do rejestracji w oznaczonym terminie podlegać będą karze aresztu do 3 miesięcy i grzywny do 3.000 zł., albo jednej z tych kar.

Ceny w Warszawie

We wtorek, 14 b. m., obowiązują następujące najwyższe ceny podstawowych artykułów spożywczych na rynku warszawskim: chleb pytlowy — 33 gr., sitkowy i razowy — 28 gr. za kg., bułki pszenne — 5 gr., jajka świeże — 7 gr. za sztukę, mleko na miarę — 25 gr. za litr, słonina — 1 zł. 80 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 50 gr., wieprzowina — 1 zł. 60 gr., cielęcina — 1 zł. 75 gr., mięso uboju warszawskiego: wołowina — 1 zł. 30 gr., cielęcina — 1 zł. 50 gr., masło deserowe II gat. — 2 zł. 40 gr., osełkowe — 1 zł. 95 gr., wszystko za kg. w sprzedaży detalicznej.

Pielgrzymka
do Częstochowy i Ostrej Bramy

Katolicki Związek Polek w Warszawie (Krakowskie Przedm. 36) organizuje dorocznym zwyczajem pielgrzymki: do Częstochowy od 8 do 9 września i do Wilna od 14 do 17 września, w połączeniu z Targami Północnemi.

Zieleńce
przed dworcem Głównym

We wtorek, 14 b. m., Koło Przyjaciół Śródmieścia przekaże Wydziałowi Technicznemu Zarządu Miejskiego zieleniec, zbudowany przez Koło przed Dworcem Głównym, wszystkie roboty bowiem zostały już ukończone w poniedziałek. Na jesieni urządzone będą jeszcze na powyższym zieleńcu kwietniki .

Tanie pensjonaty
S. U. P.

Prowadzone w r. b. pensjonaty Stowarzyszenia Urzędników Państwowych Rz. P. w Ciechocinku, Kazimierzu nad Wisłą i Kosowie Huculskim, cieszą się dość dużem powodzeniem. Wpływają na to niskie ceny i staranna obsługa. Ceny w tych pensjonatach kalkulowane bez zysków, a prowadzenie ich ma na celu ułatwianie członkom S. U. P. przeprowadzenia kuracji lub spędzania wypoczynku letniego w odpowiednich warunkach.

W razie posiadania wolnych miejsc przyjmowani są również i niećzłonkowie za niewielką dopłatą do cen członkowskich. W drugiej połowie sierpnia, jako w trzecim sezonie ceny są odpowiednio obniżone. Zważywszy, że na skutek złej pogody wiele osób odłożyło swe wyjazdy na jesień, S. U. P. zamierza prowadzić pensjonaty w tym roku również we wrześniu, wyznaczając w tym okresie czasu specjalnie niskie ceny. Przypuszczać należy, że znana ze swej niezwykłej piękności polska jesień umożliwi wielu osobom miły wypoczynek w pensjonatach S. U. P. Informacyj szczegółowych udziela Zarząd Główny S. U. P., Warszawa, Przeskok 4 m. 5, tel. 232-80.

TEATRY

TEATR NARODOWY: Dziś i jutro komedja Bałuckiego „Klub kawalerów" z Dulębianką, Ćwiklińską, Węgrzynem i Stanisławskim.
TEATR POLSKI: Dziś i jutro komedja muzyczna Benatzky'ego „Rozkoszna dziewczyna" z Romanówną, Dymszą i Symem.
TEATR NOWY: nieczynny.
TEATR LETNI: Do wtorku komedja „Zwyciężyłem kryzys", w środę premjera prasowa komedji Bachmana „Niepoprawny bobuś" z piosenkami Hemara.
TEATR MAŁY: nieczynny.
KAMERALNY: Dziś i jutro sztuka Wacława Grubińskiego „Kochankowie" z Grywińską.
REDUTA: Dziś i jutro sztuka Szczepkowskiej „Sprawa Moniki".
HOLLYWOOD: Dziś i jutro rewja p. t. „Hulaj - Banda" z Halamą, Parnellem i Żelichowską.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI, Królewska 13. Wystawa „Życie polskie w malarstwie".
ZACHĘTA: Wystawa „Polska i jej lud".
MUZEUM NARODOWE (Podwale 15/17): We wtorki malarstwo polskie, w czwartki — obce; Al. 3 Maja 13/15: W środy, piątki, soboty, niedziele — wystawa sztuki zdobniczej.
S. i M. (Królewska 11). Wystawa zbiorowa p. n. „Karykatura i groteska". Wystawcy: B. Berezowska, W. Daszewski, F. Topolski, Z. Wasilewski.

KONCERTY

S. i M. (Królewska 11). Od godz. 18-tej — orkiestra, dancing.

KINA

ADRIA: „Królowa cyganerji".
AMOR: „jasnowłosy sen" i „Dziwny dom".
ANTINEA: „Kajdany życia" i „Zwycięstwo Czarnego Dżeka".
ATLANTIC: „Zemsta pana X".
APOLLO: „Czarny kot".
AS: „Kadeci z Annopolisu" i „Pat i Patachon jako strzelcy".
CAPITOL: „Rozwódka", dod.
CASINO: „Kobieta - Orchidea".
COLOSSEUM: „Dwa oceany" i rewja.
COLOSSEUM (Mała sala): „Bohaterowie czynu".
CORSO: „Pod pręgierzem", „Hazard życia".
ERA: „Kobieta kameleon" i „Buster nawarzył piwa".
FAMA: „Dwa oceany", „Arystokraci podziemi".
FORUM: „Marsz Rakoczego", „Pat i Pachon".
GLORIA: „Miasto - Widm".
KOMETA: „Głos skazańca", rewja.
MEWA: „Odmęt ulicy" i „Panienka" oraz „Miljon".
MAJESTIC: „Quo Vadis".
MASKA: „Ekstaza" i „Prywatne życie Henryka VIII".
MARS: „Odmęt ulicy" i „Pat i Patachon".
MIEJSKIE: „Rozkoszne kłopoty", „Klub dżentelmenów".
NOWA TOMBOLA: „Kobieta z rejestru" i „Urwis z Hiszpanji".
NOWY SPLENDID: „Sztuka życia" i rewja.
OKO PRASKIE: „Powrót Sherlocka Holmesa" i „Ja w dniu Ty w nocy".
PAN: „Książe Arkadji".
PETIT TRIANON: Skandal w Budapeszcie", „Miłość na rozkaz".
POPULARNY (Zamojskiego 20): „Pożegnanie z bronią", „Zwycięska horda".
PROMIEŃ: „Orły na uwięzi" i „Donovan".
PRAGA: „Hopla hop", „Miasto pod terorem".
RAJ: „Czerwony ślad", dod.
ROXY: „Tajemnica profesora Hargroma".
STYLOWY: „Kobiety w jego życiu".
SOKÓŁ: „Banita" i „Ewa".
STAROMIEJSKIE: „Pat, Patachon, jako dzieło wojny, dod.
UCIECHA: „Przygoda o północy".
UNJA: „Ludzie za kratami", „Pod szubienicą".
„VARIETE-KINO" (gmach Cyrku): Rewja "Oni tańczą" i Komedja „12 Krzeseł".

RADJO

Wtorek, dn. 14 sierpnia

16.00 Przerwa. 16.00 — 17.00 Godzina muzyki lekkiej. 17.00—17.15 „Skrzynka PKO". 17.15 — 17.55 Muzyka lekka i popularna (pł.). 17.55 — 18.00 „Jak spędzić święto". 18.00—18.15 „Wenecja nad Brdą — Bydgoszcz". 18.15 — 18.45 Recital fortepianowy. 18.45 — 18.55 Pogadanka strzelecka. 18.55 — 19.00 „Chwilka lotnicza i przeciwgazowa". 19.00 — 19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.15 Program na dzień następny. 19.15—19.40 Recital wiolonczelowy. 19.40 — 19.50 Piosenki w wyk. Józefa Schmidta (pł.). 19.50 — 20.00 Wiadomości sportowe. 20.00 — 20.02 „Myśli wybrane". 20.02 — 20.12 „O wizytach". 20.12 — 22.15 „Najpiękniejsza z kobiet" — Operetka w 3-ch aktach. 22.15 — 22.30 „Dzieci nieślubne". 22.30 — 23.00 Muzyka taneczna z dancingu „Paradis". 23.00 — 23.05 Wiadomości meteorologiczne.

Środa, dn. 15 sierpnia

8.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 8.35 Muzyka popularna. 8.38 Gimnastyka. 8.53 Muzyka (pł.). 9.05 Dziennik poranny. 9.10 Muzyka (pł.). 9.20 Chwilka pań domu. 9.25 Muzyka (pł.). 9.55 Program na dzień bieżący. 10.00 Transmisja nabożeństwa z Krakowa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Poranek muzyczny. 13.00 „O pracy twórczej różnych kompozytorów". 13.10 Muzyka lekka. 13.45 „Wędrówki po kraju, w krainie suwalskich jezior". 14.00 Koncert zespołu Niny Mańskiej. 15.00 „Jakie są nasze tegoroczne zbiory". 15.15 Polskie piosenki (pł.). 15.25 „Przegląd rynków produktów rolnych". 15.35 Polskie piosenki (pł.). 15.45 „Sadownictwo na własne potrzeby i sadownictwo handlowe". 16.00 Koncert popularny z Ciechocinka pod dyr. Bronisława Szulca. 16.30 Muzyka lekka (pł.). 71.00 Przegląd teatralny. 17.10 Koncert muzyki polskiej. 18.00 Fragment teatralny. 18.15 Koncert orkiestry I Pułku Piechoty Legjonów (Tr. z Wilna). 18.45 „Wybuch wojny — wspomnienia osobiste" — wygł. Wasylewski. 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Dawne piosenki w wyk. Chóru Alojzego Zaremby. 19.40 Recital śpiewaczy Wiktorji Skwarczewskiej. Jerzy Lefeld. W programie pieśni polskie. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Felieton aktualny. 20.12 Muzyka lekka (pł.). 20.30 Koncert polskiej kapeli ludowej Dzierżanowskiego i Suchockiego (Tr. do Berna Szwajcarskiego). 21.15 Dziennik wieczorny. 21.25 Koncert muzyki lekkiej w wyk. Ork. P. R. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.15 Szlakiem zwycięskiej piosenki (Tr. ze Lwowa). 23.00 Wiad. meteor. 23.05 Muzyka taneczna (pł.).

Czwartek, dn. 16 sierpnia

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka (pł.). 6.38 Gimnastyka. 6.53 Muz. (pł.). 7.05 Dziennik Poranny. 7.10 Muz. (pł.). 7.20 Chwilka pań domu 7.25 Program na dzień bieżący. 7.30 Rozmaitości. 7.40 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał. 12.03 Wiadomości meteor. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Melodje rewjowe (pł.). 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Audycja dla dzieci: Transmisja z Wilna. 13.20 Muzyka symfoniczna (pł.). 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim. 14.05 Wiadomości gospodarcze 14.15 Przerwa. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 Skrzynka pocztowa. 17.15 Koncert solistów 18.00 „Haft ludowy polski" — wygł. p. Marja Stefkowa. 18.15 Słuchowisko „Cyrulik Sewilski" (Tr. ze Lwowa). 19.00 Rozmaitości. 19.10 Program na dzień następny. 19.15 Koncert kameralny z Poznania. 19.50 Wiadomości sportowe. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 „Przegląd teatralny". 20.12 Muzyka lekka (pł.). 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Capstrzyk Marynarki Wojennej (Tr. Z Gdyni). 21.02 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — wygł. inż. Kobyliński. 21.12 Koncert solistów. 22.00 „Psychologja zobojętnienia religijnego" — wygł. ks. prof. dr. Klepacz. 22.15 Muzyka taneczna z danc. „Oaza". 23.00 Wiadomości meteor.

Tani chleb sitkowy

Pragnąc zaopatrzyć biedniejszą ludność Warszawy w dobre i tanie pieczywo, piekarnia miejska rozpoczęła wypuszczać na rynek chleb sitkowy, niczem nieustępujący co do jakości pytlowemu w cenie 20 gr. za kg., gdy tymczasem na rynku ten sam gatunek chleba kosztuje 28 gr. za kg. W ten sposób piekarnia miejska daje ludności możność oszczędzania 8 gr. na kg. chleba sitkowego.

Świat bez kobiet

Miasto bezrobotnych w Argentynie

„Il Secolo illustrato" zamieścił korespondencję z Argentyny, gdzie niedawno założono nad rzeką Rio del Plata osiedle, zamieszkałe tylko przez mężczyzn.

Kilka lat temu kryzys pozbawił pracy tysiące robotników rolnych i budowlanych w Argentynie. Armja bezdomnych łazików przemierzała przez pewien czas wiejskie gościńce i asfaltowe autostrady w poszukiwaniu zarobku. wreszcie los ich zagnał nad brzegi Rio del Plata, gdzie ciągnęły się wówczas rozległe tereny, przeznaczone pod budowę nadbrzeżnej autostrady Avenida Costanero. Narazie panowała tam cisza, rząd odroczył sprawę budowy „avenidy" — więc ludziska zaczęli rozbijać namioty i klecić szałasy. Niebawem na pustkowiach powstało miasto namiotów i chatek. Było to w roku 1932.

Rząd argentyński znalazł się w kłopocie. Zastanawiano się, czy nie należałoby zlikwidować sztucznego miasta, które nie było przewidziane w planach „miarodajnych czynników". Zanim jednakże powzięto decyzję —miasto bezrobotnych zostało uznane „jednostkę prawną" i otrzymało miano „Villa Esperanza" — Miasta Nadziei. Mieszkańcy zwali je także „villa desocupation" — miasto ludzi pozbawionych pracy.

Parę tygodni temu postanowiono zniszczyć ową sztuczną narośl, która, zdaniem architektów, psuje perspektywę i zasłania widok na malowniczą rzekę.

— Wobec tego postanowiłem zwiedzić „villa desocupation" — pisze korespondent włoskiego dziennika. —Udałem się na miejsce i naprzód nawiązałem rozmówkę z szefem miejscowej policji. Oświadczył mi. że nie wyobraża sobie w jaki sposób rząd usunie tysiące mieszkańców, którzy postanowili nie ruszyć się z miejsca. Nie płacą tutaj za komorne, nie mają nad sobą zmory „gospodarza" — ani... żony. Bo w osobliwej stolicy bezrobotnych niema miejsca dla kobiet. Mieszkańców płci męskiej jest trzydzieści tysięcy. Ostatnio, na żądanie mniejszości, która jednak nie potrafiła się obejść bez kobiet — założono na niewiast osiedle. oddalone o pięć kilometrów od miasta. Komu tęskno do towarzystwa kobiet — może składać im wizyty. Ale tych upartych feministów jest—na ogólną liczbę 30 tysięcy —zaledwie dwa tysiące... Reszta znakomicie sobie bez nich daje radę i czuje się doskonale w mieście mężczyzn.

Villa Esperanza jest tembardziej interesującym eksperymentem. że można się tutaj naocznie przekonać, że człowiek nie przymuszany do pracy, pracuje chętnie i dokładnie. Ponieważ tereny są błotniste i podczas deszczowej pory wyglądają jak bajoro — mieszkańcy postanowili temu zaradzić. Znaleźli niedaleko od miasta składy granitowych kostek, należące do magistratu Buenos Aires. Dokonali więc rekwizycji kostek i wybrukowali niemi sto ulic nowego miasta. Magistrat patrzył na to przez palce, trudno bowiem pociągnąć do odpowiedzialności ludzi, którzy bezpłatnie, z własnej chęci osuszają bagna i budują miasta. Dzisiaj osada sprawia przyjemne wrażenie. Przed największym domem, zamieszkałym przez samozwańczego burmistrza, znajduje się brukowany plac, otoczony młodemi palmami. Wszędzie mienią się klomby i barwne rabaty.

Codziennie na drodze spotkać można grupy piechurów i jeźdźców, którzy konno lub na mułach udają się do Buenos, do stacji rozdzielczej. gdzie otrzymują racje mleka. Rozchodzą się też po całem mieście, żebrząc po domach, poczem wracają z worami pełnemi kości i chleba do swojej oazy. Inni zajmują się połowem ryb w rzece.

Ci bezrobotni z „miasta nadziei" rekrutują się spośród obieżyświatów wszelkich nacyj. Żyją sobie beztrosko, naogół są zadowoleni z losu, a jedyną ich troską jest obawa przed przymusowem wysiedleniem. W takim razie odstawionoby ich do Porto Nuovo, do baraków dla bezrobotnych.

Gnieździ się tam mnóstwo nieszczęśliwych, po stu w jednej sali, korzystają zresztą tylko w nocy z przytułku, gdyż w dzień muszą [illegible] poza obrębem baraków. Przywykli już do ohydnego jadła (w Porto Nuovo codzienne menu składa się z flaków, bo te są najtańsze), ale najbardziej im się daje we znaki sypianie we wspólnych. źle przewietrzanych izbach, gdzie w nocy panuje taki zaduch, że jak twierdzi stróż nocny — trzebaby tam wchodzić w masce przeciwgazowej na twarzy. Nic więc dziwnego, że szczęśliwcy z Villa Esperanza uważają swoje osiedla za raj — przynajmniej każdy ma własną klitkę lub namiot i szmat ziemi i nie jest skazany na obcowanie z tłumem zgorzkniałych wykolejeńców.

Szczegół charakterystyczny — najlepiej sobie dają radę w zmienionych warunkach życiowych— Niemcy. Ci nawet w miejskim przytułku Porto Nuovo potrafili sobie zorganizować życie. Wydają naprzykład gazetkę, zawierającą aktualną kronikę wypadków, jakie zdarzają się co noc w ponurym schronisku. Sprzedają ją po parę groszy (jest drukowana na... starym Remingtonie). I w ten sposób zarabiają na utrzymanie. Gazeta ma wcale niezły nakład, a że wydawcy obywają się bez administracji. która nieraz pożera gros dochodów, więc business prosperuje i nie grozi plajtą...

Lecz najlepszą cząstkę wybrali bezdomni z Miasta Nadziei. Ci przynajmniej są „sobiepanami" i nie podlegają niczyjej władzy. Większość chwali sobie życie bez kobiet — są to przeważnie ci, co już zaznali rozkoszy małżeństwa.

Przed kratkami

Wojna Dwu Róż

Dzieje Warszawy mają jeszcze wiele kart nieopracowanych, a ze wszechmiar godnych zajęcia historyków. Naprzykład taki Albrecht, książę mazowiecki, jest niezmiernie doniosłym przyczynkiem do dziejów obyczajowości w stolicy, a jego panowanie, zwane przez niektórych Okresem Rzymiańskim, stanowi epokę w dziejach literatury. Albo taki—tak bardzo dla przemysłu Warszawy pożyteczny — najazd Szwedów i Tenlerów. Któryż z młodych dziejopisów zajmie się tym epizodem?

Wojna Dwu Róż, aczkolwiek wywarła głęboki wpływ na północną dzielnicę miasta, to przecież nie słyszał o niej nikt, mieszkający w innej szerokości geograficznej, bliżej równika. Jak wiele wojen, krwawych, zajadle toczonych i długotrwałych, i Wojna Dwu Róż rozpoczęła się od drobnostki, skończyła się zaś krwawym pogromem powszechnym i ruiną ekonomiczną.

Oto początek wojny, wedle zapisków kronikarza, p. Michała Z., posterunkowego P. P. Pani Róża Zylbersztajn, spacerując w parku Krasińskich (z wózkiem i małym Zylbersztajnem w wózku) potrąciła niechcący p. Różę Prywes, a właściwie nietylko ją, ile wózek, z małym Prywesem w środku. Od słowa do słowa panie pokłóciły się, zrobiło się zbiegowisko, awantura i p. Prywes, jako mniej wytrawna w języku, wyszła ze sprawy pokonana.

Nazajutrz, pełna goryczy i żółci, spotkała znowu przeklętą p. Zylbersztajn. Mijając jej wózek, p. Prywes nie wytrzymała, aby się nie odemścić, jak mówiła w sądzie, i potrąciła silnie wózek p. Zylbersztajn, tak silnie, że mały Zylbersztajn wyleciał z wrzaskiem na piasek.

Dziko wyjąc, rzuciła się p. Róża Zylbersztajn na p. Różę Prywes i tak rozpoczęła się wojna Dwu Róż. Była to wojna krwawa, gdyż obie Róże pokrwawiły się na dobre, zajadła, gdyż dwu posterunkowych interwenjowało w sprawie pokoju, i długotrwała, gdyż toczyła się z przerwami od 11 rano do 1 pp. Po stronach obu Róż stanęły posiłki z pomiędzy osób zaprzyjaźnionych i spokrewnionych, skutkiem czego cały ogród Krasińskich rozbrzmiewał wrzawą wojenną.

Wczoraj, w Sądzie Grodzkim III okręgu obie Róże otrzymały po cztery dni bezwzględnego aresztu.

Istnieją wszelkie dane, że po wyjściu z niewoli obie Róże rozpoczną znowu kroki wojenne.

Very.

Kobiety-atletki

Nie zatracają kobiecości

„Daily Express" opisując zawody międzynarodowe kobiet, jakie miały miejsce w tych dniach w Londynie, stwierdza że kobiety atletki nie zatracają kobiecości. Okazuje się, że olbrzymki Niemki podbiły serca Londyńczyków. O Polkach — ani słowa, zato korespondent Daily Expressu zachwyca się walkirjami z Berlina.

W Women's Automobile Club odbył się z racji zawodów fajf dla 250 atletek.

— One są tylko wtedy podobne do mężczyzn, gdy walczą na stadjonie — pisze Daily Express — na fajfie każda z nich to obłok z gazy, tiulu, wstążeczek, z którego wyłania się malowana buzia. Nie chciałem wierzyć, że te żywe obłoki, sunące po murawie ogrodu, strojne w szerokoskrzydłe kapelusze i koronki — są temi samemi kobietami, które wczoraj szalały na stadjonie. Ludzie myślą, że każda lekkoatletka jest podobna do smagłego draba. o twarzy spalonej wichrem, że ma spierzchnięte i żylaste ręce i t. d. Nic podobnego. Przeciętna atletka — czy to będzie Polka, Szwedka, czy Jugosłowianka, Czeszka, albo Dunka — poza stadjonem maluje się i stroi, i pod tym względem różni się od Angielek. Tak się malują i takie kładą na siebie zadziwiające stroje, jakich większość Angielek nie chciałaby włożyć. Angielska ekipa, oraz ekipy z Włoch, Południowej Afryki i Palestyny występowały i poza stadjonem w mundurach. Zato pozostałe sportswomen zadziwiały rzucającemi się w oczy sukniami.

— Przyjrzyjcie się naprzykład Niemkom — oto dwie uśmiechnięte, eleganckie Niemki piją herbatę w ogrodzie. Fraulein Mauermayer ma na sobie jaskrawo niebieskie jedwabie — a dwadzieścia cztery godzin temu — napół naga wywijała ośmiofuntowym ciężarem i skakała jak jeleń. Inna panna w niesłychanym lazurowym tailleur — wzbijała się wczoraj na stadjonie w niebo, spomocą tyczki, usiłując pobić rekord wysokości skoku. To Fraulein Grieme.

Inne paradują w ciężkich złotych, platynowych i srebrnych kolczykach. Są i takie co nie zdejmują ich nawet podczas treningu. Francuska ekipa fanatyczek koszykówki, walczyła na stadjonie z taką zawziętością, że przypominała gromadę brutalnych chłopaków, grających w rugby. Tymczasem te same dziwożony zjawiły się na fajfie automobilklubu spowite w kolorowe szyfony i koronki, w słomianych i koronkowych kapeluszach, wielkich jak parasole. Nie zapomniały polakierować paznogci, na czerwono. Niktby nie domyślił się nawet, że biało różowe rączki zakończone koralowemi rubinowemi pazurkami potrafią grzmocić z całej siły i zadawać bolesne razy. Walkirje — wyglądały jak manekiny z domów mody, na Bond Street...

Kobieta pozostanie zawsze kobietą...

Składajcie ofiary na powodzian

Nowe schronisko
na Turbaczu w Gorcach

Po spaleniu się w listopadzie 1933 r. schroniska Pol. Tow. Tatrzańskiego pod Turbaczem, najwyższym szczycie Gorców, słynnym z pięknego widoku na Tatry i wspaniałych zjazdów narciarskich, pozostało na szczycie tym tylko położone w połowie drogi między Rabka i Turbaczem niewielkie schronisko na t. zw. Starych Wierchach.

Oddział P. T. T. w Nowym Targu rozpoczął budowę nowego schroniska pod szczytem, które nie stanie na miejscu spalonego schroniska, lecz bliżej szczytu na t. zw. Długiej Hali, która rozciąga się w sąsiedztwie szczytu Turbacza. Będzie ono o wiele łatwiej dostępne dla turystów, idących od strony Rabki, niż dawne schronisko, które szczególnie w porze nocnej było trudne do znalezienia.

Narazie stanął budynek gospodarczy dla przyszłego schroniska, gdzie może przenocować 20 turystów. Budynek ten jest zabezpieczony na zimę, przewiduje się jednak, że przed sezonem zimowym nowe schronisko będzie już oddane do użytku narciarzy.

Jan Waśniewski 56

OGNIE W PIRYTACH

POWIEŚĆ

Muskularne ramiona wyciągają się po nią, jak po coś własnego, należnego mu — i przysuwają ku sobie.

— — — — — — — —

Żegnał ją późnym wieczorem.

— Wezwij ich wszystkich, zwymyślaj i rób tak, jak ty chcesz, jak postanowiłeś!

Faleński uśmiechnął się i skłonił ze sztywną elegancją.

Odszedł. Słuchała długo. jak na żwirze ścieżki skrzypiały jego elastyczne kroki.

— Do jutra! — pomyślała. — Aż do jutra...

Cały ten czas zamieni się dla niej w nieprzerwane oczekiwanie. Będzie się krzątać, pracować, uczyć, poprawiać zeszyty, lecz istotnem życiem będzie to króciutkie zdanie: „Przyjdzie!", które co moment wybije się ponad nurty wiecznie ruchliwej świadomości i zalśni nieodbitą, drogą prawdą.

— Tylko, czy przyjdzie?

Nie zawsze codzień się zjawiał. Mijały nieraz trzy i cztery dni, które spędzała w podnieconej tęsknocie, napróżno go oczekując.

Uśmiechnęła się.

— Ale teraz przyjdzie!

Czuła, że dzisiejsze zwierzenia zadzierzgnęły między nimi coś trwalszego ponad zapał zmysłów i była mu wdzięczna za to.

Podniecona wyobraźnia pracowała szybko. Irena przedstawiała sobie swoją przyszłą rolę. On będzie walczył, a ona w tej walce podeprze go. Przeżyją jeszcze niejedną chwilę istotnego zbliżenia i tych cichych zwierzeń, o których marzyła... Starcie z tamtymi zrodzi ich przymierze.

— Z tamtymi!

Nanowo wstaje w niej nienawiść, jak ciemny opar, a wspomnienie Targowskiego budzi wstręt.

Potem myśl skręca w innym kierunku... Coś jej wspomniał o „Heraklesie", jego zagmatwanem podziemiu, o trudnościach, i naraz „Herakles" ze swemi czeluściami wydał jej się czemś groźnem, a Faleński urósł do miary bohatera, zmagającego się z wrogą siłą. Przejęta swą myślą zapragnęła obejrzeć tego dziwacznego. niemego wroga. Zarzuciła na siebie palto i wyszła z domu. Żwirowatą ścieżką, a potem kamienistą drogą wspięła się na wysoki pagór. Noc była widna, księżycowa. W jasnej poświacie majaczyły dalekie zwidy kopalni. Czerniało rusztowanie wieży wyciągowej, a hala maszyn warowała ciemną dłużyzną jak czujny pies. Oświetlona wewnątrz kotłownia ślepiała dwoma widnemi oknami Hałdy i zwały gurbiły się wokół bezkształtnie...

Powierzchnia „Heraklesa"! Zewnętrzność...

— A wewnątrz?

Wzrok Ireny prześlizgnął się dalej. Odległa, ciemna otchłań odkrywki ziała pustką. Skalistych zboczy czepiało się srebro promieni księżycowych.

Wewnątrz — tajemnica...

— On z tem walczy, a ja jestem z nim, ja go wspieram!

Rozlało się w niej poczucie swojej ważności. Wracała pewnym krokiem, z podniesioną głową...

Faleński szedł do domu ścieżka. wijącą się wśród górzystych pól. Cień rzucany przez księżyc, skurczony i mały, przedrzeźniał jego ruchy krok za krokiem. Raz rysował się ostro na twardym gruncie, raz skakał i łamał się na orosiałem, podrastającem zbożu. W dolinach stały gdzieniegdzie sino - srebrzyste mgły, rozlewając się mleczną bielą wśród widnej, księżycowej nocy. Faleński uderzał czasem laską źdźbła żyta lub trawy, otrząsając krople rosy, a rośliny prostowały się wówczas jakby z ulgą. Czynił to wszystko machinalnie, zupełnie zatopiony w myślach. Na wspomnienie bojowości Ireny, uśmiechnął się.

— Kobieta... bawi ją to! — i ze zwykłą sobie przekorą postanawiał właśnie nie pójść na przebój, a raczej załagodzić sytuację.

W domu już zdecydował się ostatecznie. Nie przywróci wprawdzie starej hierarchji, ale przestanie przeciwników drażnić.

Nazajutrz starał się być uprzejmiejszy, a nawet zagadał łaskawie coś do nadsztygara, na co zresztą stary skrzywił się jak po occie. Na dole spotkał Rzuchowskiego i żartował z nim, przypominając mu upór, z jakim kłócił się swego czasu o dwa metry chodnika na bolesławskiej koncesji.

— No i jakże tam, panie markszajdrze, kto miał rację?

— Naturalnie, że ja i dowiodę tego niezbicie! Tu chodzi o mój honor markszajdra.

— A tak, tak..

Przepołudniowa poczta przyniosła mu obfitą korespondencję. Wśród zwykłych kopert wyróżniała się swą dłużyzną jakaś żółta, mocno wypchana. Wyrzucił jej zawartość na biurko. Ledwie musnął papier oczami, poznał. że jest to stary projekt poszerzenia pochylni. jaki swego czasu Walicki wysłał do głównego biura. Ręce zaczęły szybciej grzebać w papierach. szukając jakiegoś wyjaśnienia. Natrafiły! Był to krótki list Stalkowskiego:

„Do
W. P. Z. Faleńskiego
Zawiadowcy kop. „Herakles" w Tłukience.

Po dokładnem zapoznaniu się z projektem poszerzenia pochylni nr. 4. przysyłam WPanu Zawiadowcy do przejrzenia i ewentualnego wykonania. Korzyści projektu pozna WPan z załączonych papierów, a o szczegóły proszę się zwrócić w razie potrzeby bezpośrednio do twórcy projektu p. nadsztygara Walickiego.

Dyrektor (—) Stalkowski.

— Ah, tak! — myśli i pionowa zmarszczka tnie mu czoło. — „Nieboszczyk pan Roncewicz"... — uśmiecha się ironicznie i wstaje z fotela.

(C. d. n.).

Rozkład jazdy
autobusów P. K. P.

Dnia 15-go lipca został wykonany nowy rozkład jazdy autobusów P. K. P., a mianowicie:

Odchodzą z Warszawy:

Z DWORCA GŁÓWNEGO

Do Kielc: 6,00, 19.00.

Do Radomia: 6,00, 7,00, 11,00 13,00, 14,30, 18,00, 19,00 i 20,20.

Do Grójca: 5,00. 6,00, 6,30, 7,00, 8,25, 11,00, 13.00, 14.30, 15.20, 17.00, 18.00, 19.30 i 20.20.

Do Sękocina: 5,00. 6.00, 6.10, 6.30. 7.00, 7,50, 8,25, 9.30, 11.00, 13.00, 14,10, 14.30, 15.20, 16.00, 17.00, 17.40 18.00, 19.00, 19.30, 20.20 i 20,40.

Z DWORCA GDAŃSKIEGO:

Do Białegostoku: 0,32, 19,32.

Do Łomży (przez Zambrów): 6,50 (przez Pułtusk Ostrol.) 17,00.

Do Wyszkowa i Zambrowa: 0,32 6,50, 19,32.

Do Pułtuska: 5,00, 7,45, 11,00 15,00, 17.00 i 20,00.

Z PLACU ZAMKOWEGO

Do Modlina: 12,00 *), 17,55, 24,00 *), kurs w miarę zapotrzebowania.

Do Łomianek: 4.00, 4,30, 5,00, 5,40, 6.05, 6.45, 7.45, 8.40, 9.40, 10.40, 11.35, 12.00. 12.40, 13.25. 14.05, 15.00, 15.35, 16.05, 17.05. 17.30, 18.05, 19,05, 20.05, 21.05, 22.00 i 24.00.

Z ROGU OKOP., POWĄZKI:

Do Izabelina: 4.20, 5.00. 5.15, 5.45, 5.40, 6.50, 7.15, 8.30, 9.00, 10.05, 11,00, 13.00, 14.45, 15.45, 16.15, 17,25, 18,00, 19,15, 20,00 i 21.00.

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefony 6.66.99 (sekretarjat, dodatkowy red. naczelny); 6.66.62 (dział polityczny i ekonomiczny); 6.66.69 (dział miejski i liter.-art.); 6.66.59 (międzymiastowy). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11—12.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: Administracja i Zarząd 691-64. Prenumerata 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny — A B C Warszawa. Konto P. K. O. Nr. 13550.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; Piotrków Trybunalski, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: Józef Matuszczyk. Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 666 64 Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA